DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 6 czerwca 1953 r. 133 (962) B Cena 20 gr

Młodzież przodujących warszawskich zakładów przemysłu metalowego i teletechnicznego otrzymała proporce przechodnie ZG ZMP

3 czerwca w świetlicy fabryki im. **Generała Świerczewskiego w Warszawie** odbyła się uroczystość wręczenia proporców przechodnich Zarządu Głównego ZMP dla młodzieży najlepszych warszawskich zakładów przemysłu metalowego i teletechnicznego. Zeszli się tu najlepsi, ci wszyscy, którzy niestrudzonym wysiłkiem pomogli swoim zakładom osiągnąć chlubne wyniki produkcyjne w pierwszym kwartale br. Na spotkaniu tym dokonano podsumowania udziału młodzieży we współzawodnictwie międzyzakładowym.

Pierwsze miejsce we współzawodnictwie wśród załóg zakładów przemysłu teletechnicznego zajęli młodzi robotnicy Zakładów Wytwórczych Urządzeń Teletechnicznych im. Komuny Paryskiej. Pierwsze miejsce w przemyśle metalowym zajęła młodzież Warszawskich Zakładów Urządzeń Przemysłowych im. Ludwika Waryńskiego. Młodzieży obu tych przodujących zakładów wręczono proporce przechodnie Zarządu Głównego ZMP. Zebranym na sali przodownikom wręczono liczne nagrody. (r)

Lepszymi wynikami w nauce witamy III Światowy Kongres Studentów i IV Festiwal Młodzieży i Studentów

Rozpoczyna się sesja egzaminacyjna na Wyższych Uczelniach

Witając lepszymi wynikami w nauce III Światowy Kongres Studentów i IV Festiwal Młodzieży i Studentów młodzież 83 wyższych uczelni Polski Ludowej przystępuje do pierwszych egzaminów w letniej sesji egzaminacyjnej. Rozpoczynająca się sesja podsumuje wyniki rocznej pracy trzykrotnie większej niż przed wojną rzeszy młodzieży studenckiej naszego kraju.

Politechnika Warszawska

Przed sesją odbyły się zebrania wszystkich grup studenckich, na których dokonano przeglądu przygotowań słuchaczów do sesji egzaminacyjnej. Młodzieży wykazującej braki w opanowaniu materiału naukowego zapewniono pomoc koleżeńską w nauce. Opracowano też harmonogramy sesji dla wszystkich wydziałów, tak rozkładając egzaminy aby okres pomiędzy ich terminami młodzież mogła wykorzystać na jak najlepsze przygotowanie się do poszczególnych przedmiotów oraz by nie kolidowały one z terminami kolokwiów zaliczeniowych i oddawania prac. Na wszystkich wydziałach pracownicy naukowi zorganizowali dodatkowe konsultacje na których omawiane są trudniejsze materiały naukowe. Przygotowano też w wystarczającej ilości skrypty i inne pomoce naukowe. Gazetki ścienne i fotomontaże zapoznają młodzież z pracą przodujących grup studenckich i osiągnięciami przodowników nauki. „Błyskawice" wzywają do mniejszej nauki tych studentów, którzy zaniedbują się w pracy. Pierwsze egzaminy odbędą się 7 czerwca br.

Politechnika Wrocławska

W gmachu **Politechniki Wrocławskiej** liczne ogłoszenia w związku z rozpoczynającą się letnią sesją egzaminacyjną skupiają młodzież wokół tablic. Podręczniki, skrypty i notatki wędrują z rąk do rąk pożyczane sobie nawzajem. — „Uczymy się razem, co?" — mówi **Bronek Okołów** członek Zarządu Wydziałowego ZMP do **Celiny Wiechetek.** Oboje są przodownikami nauki i pracy społecznej na II roku Wydziału Lotniczego. Koleżanka **Danka Foltańska** z Wydziału Mechanicznego pomaga dzisiaj słabszym kolegom. A **Henek Zakrzewski** będzie im pomagał następnego dnia.

Na wszystkich wydziałach Politechniki Wrocławskiej sesja egzaminacyjna rozpocznie się 8 czerwca br. Harmonogramy egzaminów zostały przygotowane już na początku maja i każdy student wie, kiedy i w jakiej kolejności składa egzaminy z poszczególnych przedmiotów. Po raz pierwszy tego roku młodzież Politechniki Wrocławskiej poprzez organizacje partyjne i zetempowskie wzięła udział w tworzeniu harmonogramów, przeprowadzając dyskusje na temat najwłaściwszego rozkładu egzaminów.

Każdy z wydziałów ma do odbycia 4 do 6 egzaminów, przyczym przyjęto ogólną zasadę: na początku najtrudniejsze przedmioty. Narady produkcyjne aktywu partyjnego i zetempowskiego oraz pracowników naukowych odbyły się na wszystkich wydziałach. Na naradach omówiono doświadczenia z ubiegłych sesji oraz przedyskutowano sposoby pomocy słabszym kolegom.

Wydział Łączności na zebraniu aktywu ZMP spopularyzował metodę nauki przodującej grupy studenckiej kolegi **Tadeusza Stenika** z IV roku Wydziału Łączności. Grupa ta uzyskała poprzednio najlepsze wyniki egzaminacyjne. Zasadniczą cechą pracy grupy Stenika, to początkowe przygotowywanie indywidualne a potem wspólne, grupowe dyskusje z każdego przedmiotu. W dyskusjach tych wyróżniają się na Wydziale Łączności zetempowcy **Daniel Bem, Ruta Mandelbaum, Kowalski** i inni.

Na innych wydziałach aktywny udział w pomocy koleżeńskiej biorą przodownicy kół: **Borowski** z Wydziału Lotniczego, **Kumor** z Mechaniki, **Kuchta i Jabłoński** z Chemii, **Szpunar i Szczurek** z Wydziału Elektrycznego i wielu innych. Uczą się wszyscy by jak najlepiej zdać egzaminy i godnie powitać Kongres i Festiwal.

Uniwersytet Warszawski

Na **Uniwersytecie Warszawskim** roczny materiał naukowy jest już przerobiony — ostatnie godziny ćwiczeń przeznaczono na dodatkowe omówienie bardziej skomplikowanych problemów. W tych konsultacjach i repetytoriach uczestniczy ponad 80 proc. studentów.

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Na Uniwersytecie **Marii Curie Skłodowskiej** w Lublinie wyróżniają się w pracach przedegzaminacyjnych studenci I i II roku historii oraz I roku prawa, II roku weterynarii i II roku biologii. Młodzież tej uczelni szeroko korzysta z konsultacji udzielanych przez pracowników naukowych.

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

Studenci II roku Wydziału Geodezji AGH, którzy podczas ubiegłej sesji mieli bardzo słabe wyniki — obecnie przygotowali się znacznie lepiej do egzaminów. Pierwszy egzamin, uważany za jeden z najtrudniejszych — rachunek wyrównawczy — dwie grupy wydziału geodezji zdały bez ocen niedostatecznych. W pierwszej grupie z tego przedmiotu uzyskano 7 ocen bardzo dobrych, 11 dobrych i 4 dostateczne, w drugiej grupie — 4 oceny bardzo dobre, 30 dobrych i 2 dostateczne.

Studentów geodezji czeka jeszcze pięć egzaminów. Przygotowania do nich zapowiadają osiągnięcie lepszych wyników. Szczególnie dużo pracy w przygotowania włożyli aktywiści ZMP.

Światowy Kongres Kobiet w Kopenhadze

w dniach od 5–8 czerwca br.

Delegacje kobiet krajów obozu pokoju i socjalizmu w czasie Kongresu w Kopenhadze przedstawią delegatkom kobiet całego świata osiągnięcia kobiet krajów demokratycznych.

Na zdjęciu: Kobiety w Polsce budują swoją Ojczyznę coraz bogatszą i silniejszą. Prządka Leokadia Loba z Łodzi stara się jak najlepiej wykonać swoje zadania produkcyjne.

Artykuł w związku z Światowym Kongresem Kobiet, czytajcie na str. 4-tej.

Zielona droga dla NOWEJ HUTY

W odpowiedzi na apel młodzieży Kombinatu

Młodzież z M-3 dumna jest, że realizuje przed terminem dostawy dla Nowej Huty

W nawijalni **Zakładów Transformatorów M-3 w Łodzi** zetempowiec **Władysław Garbarczyk** wraz z **Zenonem Kielanem** pracują przy nawijaniu miedzianego przewodnika na jeden z walców stanowiących część transformatora. Są dumni, że mogą pracować przy realizacji zamówienia dla Nowej Huty.

Garbarczyk uważnie oddziela przewodnik parafinowanym kwadratami izolatora. Praca jest odpowiedzialna, każda niedokładność może spowodować zniszczenie transformatora.

Kielan w tym czasie izoluje cały miedziany przewodnik specjalnym papierem. Pracują starannie i szybko. Przecież podjęli zobowiązanie:

transformatory dla Kombinatu muszą być jak najwyższej jakości i wykonane przed terminem.

W tym zobowiązaniu ma również swój udział **Zofia Krępa**. Nawija właśnie jedną fazę cewki wysokiego napięcia. Dziewczyna jest pełna dumy. To jej właśnie powierzono pracę przy produkcji transformatorów dla Nowej Huty. Swe zadanie stara się wykonać chyba jeszcze lepiej niż wówczas, kiedy nawijała cewki do transformatorów dla warszawskiego Metro.

Opodal nawijaczek pracuje przewodniczący zmianowego koła ZMP **Mirosław Bartos.** Praca jego polega na wyginaniu końców przewodnika przy gotowych cewkach i zakładaniu metalowych okładek. Czyni to bardzo szybko i starannie, gdyż swoim przykładem chce zachęcić innych do przedterminowej realizacji zamówień Kombinatu — dumy całego narodu. W końcu maja miał oprawić dwa transformatory na co otrzymał 36 godzin czasu. Termin ten Bartos potrafił skrócić do 16 godzin.

— Bo jakże nie skrócić czasu produkcji, kiedy budowniczowie Nowej Huty dokładają wszelkich wysiłków, aby jak najszybciej zapłonęły wielkie piece — mówił młodzieży na zebraniu ZMP-owskim.

W oddziale mechanicznym brygada młodzieżowa, w skład której wchodzą m. in. **Kazimierz Markiewicz** i **Tadeusz Sobczak**, wykonuje przełącznik do transformatorów.

— Wykonaliśmy już wszystkie zamówione przez Nową Hutę przełączniki — mówi Markiewicz. — Mieliśmy przy tym wiele trudności, gdyż przełączniki miały być najwyższej jakości, a tymczasem stal miała za duży opór i trzeba ją było specjalnie szlifować, co przedłużało robotę.

Wyprodukowane w poszczególnych działach elementy transformatora codziennie wędrują do montowni, gdzie młodzieżowa brygada **Czesława Różyckiego** gotowy transformator przekazuje kontroli technicznej.

Dzięki ofiarnej pracy młodzieżowych brygad, które pragną przyczynić się do szybkiej budowy największego naszego obiektu socjalizmu, już kilkanaście transformatorów, opatrzonych tabliczką z napisem **„dla Nowej Huty"** wysłano w drogę do podkrakowskiego Kombinatu. Resztę zamówienia załoga M-3 postanowiła zrealizować jeszcze w bieżącym miesiącu, zamiast jak to przewidywał plan — w lipcu br.

J. P.

Terenowe plany gospodarcze i budżety wyrazem troski państwa ludowego o człowieka pracy

Już wszystkie wojewódzkie rady narodowe odbyły specjalne sesje, na których uchwalono budżety wojewodzkie oraz zatwierdzono terenowe plany gospodarcze na rok bież.

Sesję budżetową Woj. R. N. w **Gdańsku**, w której uczestniczył zastępca przewodniczącego PKPG min. **F. Blinowski**, poprzedziły liczne spotkania poszczególnych radnych z mieszkańcami miast i gmin województwa.

Uchwalony przez **Gdańską** Woj. R. N. budżet na rok bież., który zamyka się kwotą **637.5 mil.** złotych, **53.3 proc.** ogólnej sumy preliminowanych wydatków przeznacza na urządzenia kulturalne i socjalne. Z pozycji tych wyremontuje się w roku bież. ponad **38 tys.** izb mieszkalnych.

★

W uchwalonym na sesji Woj. Rady Narodowej w **Olsztynie** budżecie wojewódzkim na rok **1953** poważną pozycję stanowią inwestycje na dalsze podniesienie poziomu rolnictwa, rybactwa, rozwój hodowli, elektryfikacji wsi itp.

W porównaniu z rokiem ub. budżet na rok bież. przewiduje wzrost dotacji na gospodarkę narodową o **15 proc.** na usługi socjalno-kulturalne o **18 proc.**

★

Z licznym udziałem społeczeństwa **Opolszczyzny** odbyła się sesja budżetowa Opolskiej Woj. R. N., na którą przybył minister Finansów — **Tadeusz Dietrich.** Przewidziane w uchwalonym na sesji budżecie fundusze na ochronę zdrowia oraz rozwój kultury fizycznej są o przeszło **1/3** wyższe w porównaniu z rokiem ub. Z tych to pozycji przewiduje się m. in. uruchomienie dalszych **31** ośrodków zdrowia oraz poważną rozbudowę sieci sezonowych żłobków wiejskich.

★

Na sesji budżetowej Woj. R. N. we **Wrocławiu**, na której uchwalono tegoroczny budżet i plan gospodarczy, 60 proc. wydatków budżetowych, a więc sumę **646 mil. zł** przeznaczono w budżecie na dziedziny bezpośrednio związane z poprawą warunków bytowych ludności oraz na ochronę zdrowia.

Bardzo poważne kwoty przewidziano w budżecie na rozwój rolnictwa i hodowli. M. in. w planie gospodarczym przewidziano o **13 proc.** zwiększenie zaopatrzenia rolników w nawozy sztuczne.

★

Kwotą ponad **1.5 miliarda** złotych zamyka się uchwalony przez Woj. RN w **Stalinogrodzie** tegoroczny budżet tego województwa, będącego największym ośrodkiem robotniczym w kraju. W obradach **Stalinogrodzkiej** Woj. RN uczestniczył członek Rady Państwa, przewodniczący CRZZ — **W. Kłosiewicz.** Wydatki budżetu, związano bezpośrednio z dalszą poprawą warunków bytowych i zdrowotnych ludzi pracy województwa wynoszą olbrzymią sumę ponad **1 miliard** zł. Na samo zazielenianie miast przeznaczono kwotę **8.400 tys.** zł. Dzięki poważnym sumom preliminowanym na oświatę wybudowanych będzie w rb. kilkanaście nowych szkół.

Plan gospodarczy województwa przewiduje uruchomienie **36** nowych przedsiębiorstw przemysłu terenowego oraz **10** przedsiębiorstw przemysłu materiałów budowlanych ze **102** zakładami.

★

W obradach Woj. RN w **Lublinie**, obok licznych przedstawicieli społeczeństwa i posłów, uczestniczył minister Handlu Wewnętrznego — **M. Minor** oraz przedstawiciele Ministerstwa Finansów. Wydatki budżetu, uchwalonego na sesji, dobitnie charakteryzują przemiany w strukturze ekonomicznej woj. lubelskiego, które z rolniczego przekształca się w przemysłowo-rolnicze. Dokonuje się to dzięki poważnym inwestycjom i budowie nowych zakładów przemysłowych.

★

Z uznaniem podkreślali uczestnicy sesji budżetowej Woj. RN w **Rzeszowie**, w której obradach udział wziął minister Handlu Zagranicznego — **K. Dąbrowski**, że Państwo Ludowe dąży do jak najpełniejszego rozwoju gospodarczego Ziemi Rzeszowskiej. Z budżetu centralnego prowadzona będzie w dalszym ciągu budowa szeregu nowych zakładów produkcyjnych oraz rozbudowa istniejących.

Dni Oświaty, Książki i Prasy

4 bm. w całym kraju odbyły się atrakcyjne imprezy artystyczne festyny i kiermasze książkowe

4 bm. w całym kraju — gdzie tylko dopisała pogoda — wielotysięczne tłumy wzięły udział w atrakcyjnych imprezach artystycznych, festynach i zabawach ludowych zorganizowanych w związku z trwającymi Dniami Oświaty, Książki i Prasy. Masową frekwencją i niesłabnącym zainteresowaniem cieszyły się setki kiermaszów książkowych tak w mieście jak i na wsi. Szczególnie tłumny udział w imprezach brała młodzież.

Wielka impreza rozrywkowa zorganizowana w ramach wczasów niedzielnych z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy zgromadziła wokół jeziora **Pogoria** koło **Dąbrowy Górniczej** tłumy mieszkańców woj. stalinogrodzkiego.

O godz. 10 rano na dwóch malowniczo położonych estradach rozpoczęły się występy artystyczne w wykonaniu amatorskich zespołów świetlicowych zakładów pracy, instytucji i szkół. M. in. występowały zespoły taneczne klubu fabrycznego huty **„Baildon"** oraz klubu górniczego kopalni **„Rokitnica"**, które wykonały kilka tańców regionalnych polskich i rodzieckich.

O godz. 15 na estradzie w audycji radiowej pt. „Po pracy na niedzielne wczasy" wystąpiła wielka orkiestra rozrywkowa i chór rozgłośni śląskiej pod dyrekcją **Konrada Bryzka**, artyści Opery Śląskiej oraz popularni artyści radiowi.

Liczne stoiska książkowe rozstawione co kilkadziesiąt metrów wokół jeziora Pogoria były dosłownie oblegane przez kupujących.

W stolicy, w centralnym punkcie kiermaszowym w Alejach Stalina, już od godzin porannych gromadziły się tłumy mieszkańców. Nadal masowo nabywano dzieła klasyków marksizmu oraz literaturę piękną i książki dla dzieci.

Młodzież najchętniej odwiedzała pawilon wydawnictw „Iskry". W pawilonie tym wykupiono wszystkie egzemplarze tekstu przemówienia **Józefa Stalina**, wygłoszonego na VIII Zjeździe Komsomołu.

Szczelnie wypełnili mieszkańcy Stolicy Halę Sportową ZS „Gwardia", gdzie odbył się koncert muzyki, piosenki i humoru, zorganizowany przez Polskie Radio oraz Oddział Warszawski „Artosu". W koncercie, serdecznie oklaskiwani przez publiczność wystąpili m. in. orkiestra PR pod dyr. Jana Cajmera oraz popularni artyści scen warszawskich.

W godzinach popołudniowych w miejscach kiermaszowych, w domach kultury i w wielu parkach Warszawy odbywały się koncerty i zabawy ludowe z udziałem artystów scen warszawskich.

Na Wybrzeżu, gdzie deszcz przeszkodził licznie zorganizowanym na otwartej przestrzeni imprezom, wiele z nich przeniesiono do sal teatralnych. M. in. w Gdyni, w szczelnie zapełnionej dorosłymi i młodzieżą pięknej sali Młodzieżowego Domu Kultury, popisywały się zespoły szkolne, a w Teatrze Dramatycznym oklaskiwano gorąco reprezentacyjny zespół pieśni i tańca Marynarki Wojennej.

Z konferencji sprawozdawczo-wyborczych ZMP

Szkolenie polityczne — podstawą dobrej pracy ZMP

Na konferencji sprawozdawczo - wyborczej ZMP dzielnicy **Górna Lewa w Łodzi** mówiono wiele o szkoleniu ideologicznym. Prezydium Zarządu Dzielnicowego ZMP zaplanowało z początku ub. roku szkoleniowego zorganizowanie 52-ch zespołów szkoleniowych w zakładach pracy, w tym 12 zespołów wyłącznie w Domach Młodego Robotnika. Uruchomiono tylko 41 zespołów.

W ZPDz im. „Ofiar 10 Września" na zaplanowane 8 zespołów przystąpiło do pracy tylko trzy.

Tacy, jak Maria Szklarek — propagandystka ZPDz. im. Ofiar 10 Września, propagandyści ZPP im. Buczka — Raczkowska i Misiak, a nawet przewodnicząca Zarządu Zakładowego ZMP w ZPW im. Andrzeja Struga — Irena Mirowska oraz były przewodniczący ZZ ZMP w ZPP im. Rewolucji 1905 roku — Jan Smurzny — nie kontrolowany przez Zarząd Dzielnicowy lekceważyli zajęcia szkoleniowe, a nawet sami nie chodzili na szkolenie partyjne.

Inaczej pracowała organizacja w ZPB im. Dubois, gdzie odpowiedzialność za uczęszczanie i przygotowywanie się do szkolenia została podzielona pomiędzy przewodniczących zarządów oddziałowych i grupowych. Niezależnie od tego przewodniczący zarządu zakładowego ZMP przeprowadzał regularnie konsultacje z propagandystami, wyjaśniał im niezrozumiałe sprawy, pomagał w powiązaniu szkolenia z życiem zakładu. Podobnie kierował szkoleniem zarząd zakładowy ZMP przy Zakładach A-2. Zakłady te mają dobre wyniki w swojej pracy wychowawczej z młodzieżą. Np. w Zakładach A-2 zetempowiec tow. Mirosław Antosik przekonał się, dzięki szkoleniu ideologicznemu, że winien nieustannie podnosić swoje kwalifikacje zawodowe. Robił to i w ciągu roku awansował na brygadzistę, a następnie na kalkulatora produkcji.

Również zetempowcy: tow. Ciołek i Ukaszewski, jeszcze niedawno pracowali jako pomoc techniczna, obecnie, gdy podnieśli swoje wiadomości polityczne, zaczęli robić także postępy w nauce zawodu i już dzisiaj pracują samodzielnie na frezarkach, wykonując swoje zadania dzienne w 150 procentach.

O wielkim pragnieniu nauki wśród młodzieży świadczy choćby fakt, że na terenie dzielnicy Górna Lewa pracuje 7 kółek studiowania życiorysu Tow. Stalina i 45 kółek studiowania Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Nowe władze Zarządu Dzielnicowego ZMP Górna Lewa winny w nowym roku szkoleniowym lepiej kierować szkoleniem. Bez tego bowiem nie można czynić dalszych postępów w pracy organizacji.

J. PILICHOWSKI

O osiągnięciach i brakach, o konieczności polepszenia pracy politycznej mówili dyskutanci w czasie konferencji. Delegatka ZPO im. Próchnika — szykowaczka Bronisława Bugaj, — odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi dobrze wypełniała ślubowanie złotowe, złożone Ojczyźnie na ręce tow. Bieruta, osiągając 185 procent normy. Młodzież Dzielnicy Górna Lewa okazała jej zaufanie wybierając ją do władz zetempowskich dzielnicy.

Głosujemy...

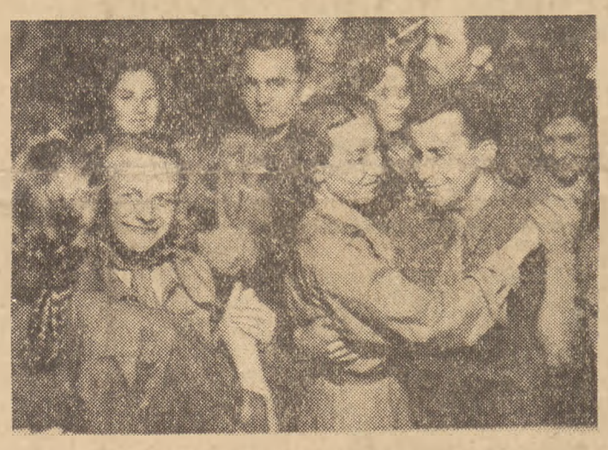

Ale nie szkodzi w czasie konferencji trochę się zabawić — jak to zrobiła młodzież Dzielnicy Górna Lewa w Łodzi. Skróciła sobie ona czas oczekiwania na wyniki wyborów — wesołym tańcem.

Foto T. ALEKSANDROWICZ Łódź

Krajowe i międzynarodowe rekordy polskich szybowników

Wanda Adamek bije rekord świata

Ziemiński, Przyjemski i Skrzydlewski uzyskują Najwyższe Odznaki Szybowcowe

Szybownictwo polskie od dłuższego czasu uważane jest za jedno z najlepszych na świecie. Wysoki poziom wyszkolenia naszych pilotów, wspaniałe typy szybowców oraz opieka jaką Partia i Rząd otaczają nasze ludowe szybownictwo powoduje, że nasi szybownicy skutecznie atakują krajowe i międzynarodowe rekordy.

Do maja br. Najwyższą Odznakę Szybowcową posiadało jedynie pięciu pilotów na świecie, a wśród nich Polak — mistrz sportu Tadeusz Góra.

W dniu 29 maja br. trzech dalszych pilotów; Andrzej Ziemiński, Zdzisław Przyjemski i Stanisław Skrzydlewski wykonało loty na odległość ponad 500 kilometrów uzyskując ostatni warunek do Najwyższej Odznaki Szybowcowej. Tak więc, w chwili obecnej wśród ośmiu posiadaczy Najwyższej Odznaki Szybowcowej znajduje się czterech Polaków.

Pilot Andrzej Ziemiński z Warszawy, wykonując przelot na szybowcu na trasie 620 km (Lisie Kąty k. Grudziądza — Griatki k. Dubna ZSRR) pobił krajowy rekord odległości, który wynosił 578.2 km i od 16 lat należał do mistrza sportu Tadeusza Góry.

Wspaniały wynik uzyskała pilotka Wanda Adamek z Warszawy, która wykonując lot do zapowiedzianego celu na trasie 355 km (Lisie Kąty — Lublin), pobiła międzynarodowy rekord w klasie szybowców dwumiejscowych.

Również pilotka Barbara Dankowska z Inowrocławia uzyskała bardzo dobry wynik w przelocie otwartym, wykonując lot na trasie 540 km (Lisie Kąty — Nieznanów k. Kamionki Strumiłowej ZSRR). Pilotka Dankowska ustanowiła tym samym krajowy rekord kobiecy w klasie szybowców jednomiejscowych. (ZET.)

Uporządkowanie norm gwarancją podniesienia wydajności pracy i zarobków

W dniu 1 bm. robotnicy Śląskich Zakładów Przemysłowych w Tarnowskich Górach rozpoczęli pracę na uporządkowanych normach i dostosowanych do każdego stanowiska roboczego.

Spawacz **Władysław Lampika** oświadczył: „Komisja zakładowa dobrze uporządkowała nasze normy i płace. Kto ma lepszą maszynę i łatwiejszą pracę otrzymał wyższą normę od tego, kto pracuje w warunkach trudniejszych.

Nie będzie już takich wypadków, że np. pomocnik spawacza, który donosi tylko narzędzia i materiały zarabiał bez wysiłku więcej, aniżeli brygadzista ślusarski, który musi mieć kwalifikacje".

Pierwsze dni pracy na uporządkowanych normach wykazują, że działają one mobilizująco w kierunku usprawnienia organizacji pracy.

W wielu zakładach na Dolnym Śląsku w toku zebrań robotniczych w sprawie norm i zaszeregowań przodujący brygadziści podkreślają, że niesłuszny był dotychczasowy system ich pracy połączony z płacą na zasadzie akordu pośredniego. Postanawiają oni obecnie nie tylko kierować brygadami, ale również rozpocząć pracę na maszynach. M. in. do bezpośredniej pracy na maszynach przystąpiło już 10 brygadzistów **Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych.**

Naradźmy się TOWARZYSZE AGITATORZY!

„...Na trzydziestoarowej działce przyzagrodowej matka miała tyle warzyw, że mogła część sprzedać. Był więc dodatkowy dochód. Rodzice posiadają jedną krowę, mleko dają do mleczarni. Przeciętnie miesięczny dochód z mleka wynosi 200 złotych... Dodatkowo wielki dochód przynosi maciora...

Z listu **Janusza Merchuta** — nauczyciela ze spółdzielni produkcyjnej Jasienica Górna pow. Nysa, który zabiera dziś głos w naradzie agitatorów spółdzielczości.

List tow. Merchuta publikujemy na stronie 3.

Pomoc w przygotowaniu letniego wypoczynku dla dzieci i młodzieży — ważnym zadaniem ZMP

Janina Balcerzak
Sekretarz ZG ZMP

Zwycięsko realizujemy zwarty rok Planu 6-letniego. Wykonanie w 103,1 procentach planu produkcji przemysłowej w I kwartale br. wykazuje jak naród polski, jego klasa robotnicza — przekuwa w czyn umiłowanie swojej Ludowej Ojczyzny. Z zadowoleniem z odniesionych zwycięstw, z radosnym spojrzeniem w jeszcze lepszą przyszłość mówimy o wszystkich naszych sukcesach. Wiemy bowiem, że nie pracujemy dla kapitalistów, lecz dla siebie, że z pracy naszej powstaje nowe, lepsze życie dla robotników, chłopów, inteligencji i ich dzieci.

Rząd nasz i Partia dokonały olbrzymiego wysiłku dla stworzenia dzieciom i młodzieży jak najlepszych możliwości rozwoju. Wspaniałe warunki rozwoju gwarantuje młodzieży i dzieciom Wielka Karta Wolności naszego narodu — Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Mówią o tym wyraźnie cyfry ostatnio przytoczone przez ministra Finansów, tow. Dietricha na II sesji Sejmu PRL obradującego nad budżetem naszego państwa na rok bieżący. Budżet ten wykazuje olbrzymią troskę państwa o dalszy rozwój oświaty i opieki nad dziećmi i młodzieżą. Plan finansowy usług socjalno-kulturalnych wynosi 24,2 procent ogólnego budżetu. Zwiększy się kilkakrotnie ilość miejsc w żłobkach i przedszkolach. Zwiększy się ilość 7-klasowych szkół podstawowych. Więcej młodzieży będzie uczyć się w szkołach zawodowych ogólnokształcących i wyższych. Bezpowrotnie minęły bowiem czasy, kiedy ponad milion dzieci znajdowało się poza szkołą, kiedy tysiące nauczycieli nie miało pracy, a ówczesny minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Mikiaszewski tajnym okólnikiem z dn. 18 maja 1924 r. zalecał nie otwieranie nowych szkół i zamykanie tzw. szkół „źle prosperujących" celem osiągnięcia — jak mówi okólnik — „pewnych oszczędności".

Dziś obejmujemy nauczaniem wszystkie dzieci w wieku szkolnym, zapewniając szkołom coraz to lepsze warunki nauki. Ogólna ilość miejsc w sanatoriach i prewentoriach dziecięcych wynosiła przed wojną 7.092, obecnie wynosi ponad 30.000 miejsc.

Na wczasach przebywało przed wojną 471'000 dzieci, w tym tylko 171.000 na koloniach pełnych. Obecnie z wczasów w okresie wakacji korzysta ponad milion dzieci i młodzieży, w tym na pełnych koloniach i obozach odpoczywa 490 tysięcy dzieci i młodzieży.

W Polsce Ludowej otwarto po raz pierwszy turnusowe domy wczasów dla dzieci, z których przez cały rok korzystają dziesiątki tysięcy synów i córek robotników, inteligencji pracującej.

Taki wspaniały rozwój opieki nad dziećmi i młodzieżą jest możliwy tylko w warunkach władzy ludowej. W krajach kapitalistycznych dzieje się wprost odwrotnie. Stale maleją budżety na oświatę. W Stanach Zjednoczonych, we Francji, zmniejsza się ilość miejsc w szkołach podstawowych, we Włoszech i innych krajach kapitalistycznych wykorzystuje się dzieci do ciężkiej pracy w fabrykach. Są kraje, gdzie istnieją wypadki sprzedawania dzieci, aby ratować je przed śmiercią głodową. Takie to „szczęśliwe" życie wiodą dzieci w propagowanym „raju amerykańskim".

U nas troska o młodego obywatela nie ogranicza się tylko do zapewnienia możliwości życia i nauki. **„Polska Ludowa** — mówił Tow. Bierut **— cieszy się każdym swoim dzieckiem, Polska Ludowa kocha swoje dzieci, otacza je serdeczną opieką i troszczy się, aby czuły się radosne i szczęśliwe, aby uczyły się i rosły na dzielnych gospodarzy — twórców szczęścia swojej Ludowej Ojczyzny".**

Młody, rozwijający się organizm potrzebuje również wypoczynku — celowi temu służą m. in. organizowane rokrocznie w okresie wakacji wczasy dla dzieci i młodzieży.

Ta olbrzymia akcja, którą winniśmy objąć ponad milion dzieci i młodzieży, wymaga dużego wysiłku całego naszego społeczeństwa, skupienia poważnych sił społecznych młodzieży wokół Komisji do spraw wczasów dla dzieci i młodzieży.

Szeroki wachlarz form tegorocznej akcji letniej powinien ułatwić nam dotarcie do młodzieży, objęcie jej w okresie wakacji naszym oddziaływaniem wychowawczym. Poza formami wprowadzonymi w ub. roku rozszerzono w tym roku zakres wczasów w mieście oraz po raz pierwszy wprowadzono zbiorcze drużyny na wsi.

Uchwała Sekretariatu ZG ZMP zobowiązuje wszystkie organizacje ZMP do udziału w przygotowaniu i przeprowadzeniu tegorocznej akcji letniej. Tylko aktywna pomoc każdego koła ZMP, każdego aktywisty, pozwoli nam na zrobienie dalszego kroku w sprawnym przeprowadzeniu letniego wypoczynku dla dzieci i młodzieży. Naszą troską winien być należyty dobór wysoko wykwalifikowanej kadry wychowawczej, udział w akcji letniej wszystkich przewodników drużyn, włączenie do tej pracy kilku tysięcy najlepiej pracujących w ciągu roku przewodników zastępców.

Szczególnych starań musimy dołożyć dla podniesienia na wyższy poziom pracy polityczno wychowawczej na koloniach i obozach, wzbogacić w oparciu o doświadczenia Komsomołu treść zajęć na wszystkich placówkach. Zajęcia te winny służyć zdrowemu i radosnemu wypoczynkowi dzieci i młodzieży, ich wszechstronnemu rozwojowi — winny być żywe i interesujące. Winny one podnosić sprawność fizyczną i zaradność życiową, potrzebną przyszłym budowniczym Ludowej Ojczyzny.

Wszystkie zajęcia świetlicowe, wycieczki, zabawy i ogniska, organizować należy pod hasłami IV Światowego Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie.

Kierunek naszej pracy na koloniach i obozach określają wprowadzone w b. roku przez Min. Oświaty i ZG ZMP nowe „Wytyczne wychowania na placówkach letnich". Winny one pomóc w podnoszeniu pracy wychowawczej z młodzieżą na wyższy poziom.

W poprzednich latach brakowało na koloniach pełnych i półkoloniach jednolitej struktury organizacyjnej, co w poważnym stopniu utrudniało pracę wychowawczą. W b. roku wprowadza się jednolitą strukturę drużyny harcerskiej w szkole. Pozwoli to nam osiągnąć lepsze wyniki wychowawcze na koloniach i półkoloniach.

Zwiększyć się winno również poczucie współodpowiedzialności u samych dzieci za pracę i życie na placówkach. Struktura drużyny wczasowej, samorządność młodzieży i dzieci, wyzwala ich aktywność i inicjatywę, a wspólne życie na kolonii cementuje przyjacielskie kolektywy. O rezultatach wychowawczych dobrze prowadzonych kolonii typu harcerskiego najlepiej świadczą nasze zeszłoroczne doświadczenia z tzw. „Kolonii przedzlotowych", które stały się prawdziwą szkołą aktywu harcerskiego.

Poważnym problemem z punktu widzenia pracy wychowawczej i należytego zorganizowania wypoczynku dla dzieci staje się zorganizowanie zajęć dla dzieci, pozostających na wakacjach w mieście i na wsi. Prowadzone od dwóch lat, oparte na doświadczeniach radzieckich „drużyny wczasów w mieście", umożliwiają przy stosunkowo małych środkach zorganizowanie wesołej zabawy i wypoczynku setkom tysięcy dzieci, zaś umiejętnie realizowany program zapewnić może uczestnikom należytą opiekę wychowawczą i zdrowotną, co pozwoli im przyjemnie spędzić czas i nabrać nowych sił do pracy po wakacjach.

Nie mniej szeroką formą, mającą olbrzymie perspektywy na przyszłość są „wiejskie drużyny zbiorcze". Masowe zastosowanie tych form wczasów w następnych latach przyczyni się niewątpliwie do tego że zniknie u nas typ ucznia uganiającego się latem bez celu po ulicach, łąkach, parkach i lasach. — Zapełnią się parki, boiska, pracownie i świetlice. Zatętnią one życiem milionów dzieci, które znajdą odpowiednią opiekę i należyty wypoczynek.

Nad przygotowaniem tegorocznej akcji pracuje już od kilku miesięcy wiele tysięcy ludzi, pedagogicznych pracowników administracyjnych, społecznych, służby zdrowia. Ale pozostało nam jeszcze wiele do zrobienia. Aby tę masową akcję sprawnie przeprowadzić, osiągnąć należyte wyniki trzeba, by ZMP w pełni przystąpił do pomocy organizatorom placówek, to jest władzom oświatowym i Związkom Zawodowym. Cały nasz aktyw wojewódzki, powiatowy, gminny, zakładowy, szkolny i studencki winien widzieć swoje zadania wypływające z Uchwały Sekretariatu ZG z kwietnia br. w sprawie przygotowania i przeprowadzenia letniego wypoczynku dla dzieci i młodzieży, winien wnieść swój wkład w przygotowanie odpowiednich obiektów, kwalifikację dzieci, pomóc w skompletowaniu sprzętu kolonijnego itp.

Tylko pełne poczucie odpowiedzialności całej organizacji, wszystkich aktywistów ZMP za akcję letnią, pełna i ofiarna pomoc organizatorom, pozwoli nam na wzorowe przeprowadzenie tegorocznego wypoczynku dla dzieci i młodzieży.

„Idźcie się uczyć, zdobywajcie wiedzę"

mówi absolwent Studium Przygotowawczego

Naszą opowieść kierujemy przede wszystkim do tych spośród was — koleżanki i koledzy z fabryk i wsi, którzy opuścicie dotychczasowe warsztaty pracy, aby zdobyć tę najważniejszą do pokonania twierdzę — wiedzę i jeszcze lepiej, ofiarniej budować nasz kraj. Opowiemy o jednym z was — o młodym robotniku, który niedługo już zostanie inżynierem, „oficerem naszej robotniczej armii".

Jest nim **Henryk Kołaczyński,** student III roku Wydziału Komunikacji Politechniki Warszawskiej.

Kończy on obecnie sekcję budowy kolei, a przed rozpoczęciem studiów był szoferem.

Henryk urodził się w 1929 r. w rodzinie robotniczej. Rodzice jego mieszkają w Białymstoku. Przed wojną skończył 3 klasy szkoły powszechnej. W 1939 roku, gdy Armia Czerwona wyzwoliła tereny woj. białostockiego, ukończył w radzieckiej szkole 4 klasę. Dalszą naukę przerwała napaść hitlerowców na ZSRR. W ZSRR, gdzie przebywał do 1945 r. zdobył pod koniec wojny zawód szofera i pracował w kołchozie im. Mołotowa pod Krasnojarskiem.

„Wróciwszy do kraju — do rodzinnego Białegostoku — pracowałem w Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym w charakterze szofera. Należałem do ZWM, po zjednoczeniu organizacji młodzieżowych do ZMP. W 1946 roku zostałem przyjęty do Partii. Jest to pamiętna data w moim życiu. Partia i organizacja zetempowska postawiły przed nami, młodymi aktywistami, odpowiedzialne i zaszczytne zadanie: uczyć się, zdobywać wiedzę i wyższe kwalifikacje. Nasza ludowa, młoda inteligencja potrzebuje nowych ludzi. Powinniście wstępować na wyższe uczelnie. Ale jak to uczynić? Jak pokonać braki wynikłe z niedostatecznego wykształcenia? Odpowiedziano nam: państwo nasze pomaga młodym, przodującym robotnikom i chłopom w zdobyciu wiedzy. W tym właśnie celu zostały utworzone dla najlepszej młodzieży robotniczej i chłopskiej Kursy Przygotowawcze, następnie w 1949 roku, dwuletnie Studia Przygotowawcze na wyższe uczelnie.

Byli i tacy, którzy odradzali mi pójść na studia. „Przecież nieźle zarabiasz, po co tam pójdziesz? Nie dasz rady i ze wstydem wrócisz! Myślisz, że ci będzie łatwo?" Nie, nie łatwo — odpowiadałem „dobrym" doradcom i swoim własnym wątpliwościom. Ale przecież cały nasz naród poszedł niełatwą drogą zbudowania szczęśliwego, silnego kraju.

I oto w 1948 roku znalazłem się na Kursie Przygotowawczym, a w następnym roku na drugim roku Studium Przygotowawczego na wyższe uczelnie w Toruniu. Tam znalazłem najlepszą odpowiedź na pytania dręczące mnie przed powzięciem decyzji. Oczywiście najwięcej kłopotów nastręczały nam — słuchaczom Studium — braki w wykształceniu i duża często przerwa w regularnej, systematycznej nauce szkolnej. Nie pozostawiono nas jednak samym sobie. Otrzymaliśmy pomoc w nauce. Wykładowcy troszczyli się o postępy każdego z nas, otoczyli troskliwą opieką najsłabszych. Utworzyliśmy 4—5-cio osobowe zespoły samopomocowe. W każdym zespole był jeden „silniejszy" w jakimś przedmiocie, od pozostałych. Ja np. pomagałem innym w opanowaniu fizyki i matematyki, mnie pomogli w języku polskim. Ciężko było również — szczególnie początkowo — przyzwyczaić się do trudności materialnych, które nastręczało niskie, w porównaniu z dotychczasowymi zarobkami, stypendium. Zarobki wielu z nas, przodowników w produkcji, były wysokie. Teraz należało liczyć się z każdym groszem, który pozostawał po opłaceniu internatu i wyżywienia, na nasze osobiste potrzeby. Rozumieliśmy jednak, że braki materialne mają charakter przejściowy. Przecież — tłumaczyliśmy sobie — państwo zapewniając studentom, tzw. minimum życiowe, potrzebne do przebycia studiów, daje nam możliwość zdobycia wyższych kwalifikacji, a tym samym — po ukończeniu uczelni — wyższych niż dotychczas zarobków. Był to prosty rachunek, z którego wynikało niezbicie — skończywszy uczelnię zdobędziemy tak bardzo potrzebne budującemu socjalizm krajowi umiejętności, a jednocześnie poprawimy w przyszłości nasze własne warunki bytowe. Zresztą już na studium i potem na uczelni państwo starało się przyjść z jak największą pomocą studentom. Poza normalnym stypendium, najlepsi z nas otrzymywali coroczne premię w wysokości jednomiesięcznego stypendium. Najbardziej potrzebujący, a zarazem najlepiej uczący się słuchacze, dostawali też w charakterze premii ubrania, obuwie. Była to niemała pomoc. Tak więc napotkane trudności — zarówno w nauce jak sprawach materialnych — można było pokonać. Okazało się więc, że miałem rację podejmując decyzję pójścia na studia.

Skończyłem Studium Przygotowawcze z wynikiem pomyślnym. Przebyłem zatem pierwszy etap drogi, która pozwoli mi z szofera zostać inżynierem i dzięki zdobytym umiejętnościom lepiej służyć narodowi. Wybrałem studia na Wydz. Komunikacji, ponieważ wiedziałem, że nasze kolejnictwo cierpi na poważny brak fachowców. Poza tym pociągała mnie możliwość budowy nowych linii kolejowych i rozbudowywania starych, które otrzymaliśmy w spadku po kapitalistycznej Polsce. Okazało się, że wybrałem trafnie. Studia te bardzo mnie interesują. Na I roku studiów słuchacze Studium przeżyli nowe trudności. Zabraliśmy się jednak od początku do nadrabiania braków i pierwszy rok ukończyliśmy z honorem. Egzaminy zostały złożone w terminie. Na II i III roku nauka poszła nam już dużo łatwiej. Niektóre projekty i egzaminy złożyliśmy przed terminem. Np. na II roku złożyłem przedterminowo egzaminy z konstrukcji żelazobetonowych oraz elektrotechniki. Obecnie Kazimierz Jacukowicz, również absolwent Studium, złożył przedterminowo projekty z budowy mostu, zabezpieczeń kolejowych i z organizacji robót kolejowych. Niedługo kończymy wykłady i wyjedziemy na 6-miesięczne praktyki dyplomowe. Po ukończeniu studiów chciałbym pracować przy budowie linii kolejowych. Wiem, że w codziennej praktyce budowniczego będę mógł najlepiej zużytkować wiadomości zdobyte na Politechnice. Uczyłem się po to, by tworzyć coś nowego, by budować. Pragnienia moje będę mógł zrealizować już niedługo.

Obecnie jedziemy z kolegami do Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych, aby pomóc w nauce tym kolegom, którzy niedługo już rozpoczną naukę na Studium Przygotowawczym. Z całym przekonaniem powiemy im tak, jak powiedziano kiedyś nam: „idźcie uczyć się, zdobywajcie wiedzę. Pomożemy wam".

K. S.

W titowskiej Jugosławii

Przeciw reżimowi głodu i bezrobocia

Jak w każdym kraju kapitalistycznym tak i w skolonizowanej przez imperialistów Jugosławii, klęska bezrobocia ogarnia coraz większą ilość ludzi. Zamykanie fabryk i przedsiębiorstw produkujących dla potrzeb cywilnych, zamykanie fabryk krajowych w obliczu konkurencji towarów monopoli zagranicznych — przyspiesza zwiększanie się armii bezrobotnych, która pod koniec ubiegłego roku liczyła 350 tys., a obecnie wynosi już przeszło 500 tys. osób. Podkreślić należy, że wśród bezrobotnych największy jest odsetek kobiet i młodzieży.

Titowcy wyrzucają kobiety na bruk, ponieważ — pokpiwała sobie niedawno „Borba" — „ich miejsce jest przy garnkach". Młodzież wyrzuca się dlatego, gdyż praca jej jest rzekomo „mało wydajna". Władze titowskie płacą młodzieży mniej aniżeli dorosłym, zmuszają robotników do pracy w godzinach nadliczbowych, za które nie płacą w ogóle.

Z pracy wyrzuca się nawet młodych robotników posiadających kwalifikacje zawodowe. W Subotycy wielu absolwentów szkół zawodowych nie może dostać pracy. **„Ja nie jestem odosobniony** — przytacza pismo patriotów jugosłowiańskich „O Jugosławię Socjalistyczną" słowa młodego Tibora Mesarosza. — **Wraz ze mną zakończyło szkołę ponad 150 osób. Poniewieraliśmy się po różnych miastach — byliśmy w Zagrzebiu, Puli, Niszu, Zrenianinie. Wszędzie nam odpowiadano: wykwalifikowana siła robocza nie jest nam potrzebna!".**

Los niewykwalifikowanych jest wręcz katastrofalny. W Sarajewie np. od października zeszłego roku ponad 250 młodych robotników szuka pracy. Z 16-u niedawno zlikwidowanych spółdzielni rzemieślniczych Wojwodyny wyrzucono na ulicę wszystkich uczących się tam chłopców. Gazeta zagrzebska „Vijesnik" pisała w kwietniu br., że w jednym tylko dniu prosiło o zapomogową zupę 2.464 chłopców i 1.447 dziewcząt znajdujących się na listach bezrobotnych. Titowski organ „Borba" nie wstydzi się przyznać, że w samej tylko Chorwacji na początku wiosny tego roku zarejestrowano nowe 26 tys. bezrobotnej młodzieży.

Z czego żyją ci nieszczęśliwi ludzie?

Bezrobotnych zawsze można zobaczyć na dworcach kolejowych, w parkach, na ulicach, w górskich lub nadadriatyckich miejscowościach uzdrowiskowych. Najczęściej żebrzą. W większych miastach, w godzinach określonych, można ich zobaczyć na targach w specjalnie dla bezrobotnych przeznaczonych kątach. Czekają tam, aż przyjdzie ktoś i wynajmie ich do pracy na dłuższy lub krótszy okres. „Kąty" te stały się tak powszechne, że rząd titowski usiłował jakoś zaradzić powstawaniu publicznych targowisk ludzkiej pracy, zakładając „Centralne Biuro Poszukiwania Pracy". Zapowiedziano również, że bezrobotni otrzymywać będą zapomogi. Jak w rzeczywistości przedstawia się sprawa z zapomogami świadczy fakt, że przez okres 1952 roku zaledwie 8 proc. robotników zarejestrowanych jako bezrobotni, otrzymało groszowe zasiłki. Według obowiązującego zarządzenia na listy „prawdziwych bezrobotnych", mających prawo ubiegać się o zapomogę, wpisywani są wyłącznie robotnicy, mający za sobą nie mniej jak 2 lata ciągłej pracy. Chłopi, młodzież i wszyscy, którzy pracowali mniej niż dwa lata, lub mieli przerwy w pracy, nie mogą ubiegać się o zapomogę...

Rozpaczliwa sytuacja mas robotniczych i młodzieży pcha wielu ludzi na drogę przestępstw i zbrodni.

We wszystkich, zarówno większych jak i mniejszych, miastach jugosłowiańskich, grasują grupy młodych złodziei. Titowska gazeta „Vijesnik" pisze, że „bandy te mają swe schrony, gdzie sprzedają dorosłym skradzione towary, mają również specjalne nory w których śpią i upijają się". W tych grupach znajdują się najczęściej chłopcy i dziewczęta od lat 14 do dwudziestu kilku. W samym Nowym Sadzie zatrzymano około 61 chłopców, którzy dokonali ponad dwie kradzieże.

Ogromna jednak większość mas robotniczych i młodzieży rozumie, że jedynym wyjściem z tej tragicznej sytuacji jest nieubłagana walka z reżimem Tito o prawa mas pracujących. Chodzi tu przede wszystkim o wywalczenie ośmiogodzinnego dnia pracy, zaprzestanie usuwania ludzi z pracy, o podstawową ochronę zdrowia i bezpieczeństwa pracy.

Dzień roboczy wynosi obecnie w Jugosławii 10—14 godz. Młodzież szkół przemysłowych pracuje nawet 16 i 18 godzin. Wyrzucając robotników z przedsiębiorstw titowcy starają się jeszcze bardziej zwiększyć wyzysk ludzi pozostających w pracy. W roku 1952 na skutek prymitywnych warunków bezpieczeństwa pracy na 1000 robotników było przeciętnie 337 nieszczęśliwych wypadków!

Prowadząc walkę robotnicy domagają się przede wszystkim zagwarantowania prawa do pracy. Na konferencji w fabryce czekolady w Wrszcu, po 16-o godzinnej zaciętej walce robotnikom udało się odnieść poważne sukcesy — zmusili dyrektora, titowca, do cofnięcia rozporządzenia, w sprawie usunięcia z pracy 43 robotników. Podobne zwycięstwo odnieśli robotnicy kopalni Bor, eksploatowanej przez imperialistycznych kolonizatorów Jugosławii. W lutym br. titowski zarząd kopalniany ogłosił „uchwałę", na mocy której 62 młodych robotników, którzy dopiero co ukończyli kurs, miało być usuniętych z kopalni. Gdy załoga dowiedziała się o tym, natychmiast wysłała na ręce kierownictwa ostre żądanie odwołania decyzji. Po dwóch miesiącach walki dyrekcja zmuszona była cofnąć uprzednio ogłoszoną „uchwałę".

Drogę zdecydowanej walki przeciw reżimowi głodu i bezrobocia, obrała większość ludu jugosłowiańskiego. W pierwszych szeregach walczących znajduje się młode pokolenie Jugosławii, które pragnie żyć tak jak młodzież Kraju Rad, jak młodzież krajów demokracji ludowej.

MARIAN WILCZEK

O marksistowskiej metodzie dialektycznej

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się polski przekład pracy E. Rozentala pt. **„Marksistowska metoda dialektyczna".**

Praca Rozentala dzieli się na pięć rozdziałów. Pierwszy — zatytułowany jest **„Dialektyka marksistowska jako jedyna naukowa metoda poznania".** Drugi — **„Powszechny związek i wzajemna zależność zjawisk w przyrodzie i społeczeństwie".** Tematem trzeciego rozdziału jest **„Ruch i rozwój w przyrodzie i społeczeństwie",** czwartego — **„Rozwój jako przechodzenie zmian ilościowych w zasadnicze zmiany jakościowe".** Ostatni rozdział omawia **rozwój jako walkę przeciwieństw.**

Na zakończenie autor podkreśla **znaczenie marksistowskiej metody dialektycznej dla praktycznej działalności partii proletariatu.**

Str. 376. Cena 10,00.

Zgodnie z paktem północno-atlantyckim na terenie Belgii lokują się liczne jednostki wojenne państw obcych.

rys. Borys Jefimow (Krokodyl)

— Wam w całości, czy pokroić?

Jak uczynić pracę organizacji bardziej ciekawą i interesującą

(Z dyskusji na łamach „Komsomolskiej Prawdy")

Jak uczynić życie komsomolskiej organizacji ciekawszym? — pod takim tytułem toczyła się niedawno na łamach „Komsomolskiej Prawdy" szeroka dyskusja na temat ulepszania i uatrakcyjnienia metod pracy w Komsomole.

Dyskusję tę zapoczątkował członek Komitetu zakładowego WLKZM w Krzywym Rogu tow. Paweł Kniazew. Tow. Kniazew został po raz drugi wybrany do komitetu zakładowego Komsomołu. „Często odnosi się wrażenie — pisał on w liście do redakcji „Komsomolskiej Prawdy" — że praca komsomolskiej organizacji nie idzie tak, jak powinna. Organizujemy zebrania, urządzamy pogadanki na różne tematy, ale frekwencja młodzieży jest na nich wciąż jeszcze za mała. Dlatego radzę się Was co robić aby zainteresować tematyką zebrań, pogadanek, odczytów itd. całą młodzież?"

Sprawa poruszona w liście tow. Kniazewa interesuje wielu aktywistów. I to nie tylko komsomolców. Niejeden aktywista ZMP zastanawia się nad tym, w jaki sposób wzbogacić formy pracy w kole, jak wciągnąć do tej pracy wszystkich chłopców i dziewczęta.

Zapoczątkowana w „Komsomolskiej Prawdzie" dyskusja znalazła szeroki oddźwięk wśród komsomolców, aktywistów i pracowników aparatu komsomolskiego. Do redakcji napłynęły liczne listy, w których komsomolcy odpowiadając na pytanie, postawione przez tow. Kniazewa, dzielą się swoimi doświadczeniami i spostrzeżeniami.

Wśród wielu wypowiedzi zamieszczonych w „Komsomolskiej Prawdzie" na szczególną uwagę zasługuje list **sekretarza Komitetu Komsomołu przy fabryce „Kompresor" w Moskwie — tow. W. Lepińskiego.**

„Największym brakiem w naszej pracy — pisze on we wspomnianym liście — **jest formalizm. Formalizm zabija wszystko co żywe w życiu Komsomołu, wyjaławia je, odpycha od nas młodzież. Z objawami formalizmu spotykamy się dość często w naszej pracy. Istota formalizmu polega na tym, że towarzysze troszczą się jedynie o wykonanie zarządzeń, nie zastanawiając się nad ich znaczeniem, treścią. Oto dlaczego nieraz nasze zebrania i odczyty stają się nudne, są słabe, nie interesujące i w rezultacie przynoszą słabą frekwencję młodzieży".**

Tow. Lepiński wskazuje, iż środkiem przezwyciężenia tego braku jest walka o wysoką ideowość w pracy komsomolskiej organizacji. **„O ile nasza komsomolska praca jest przeniknięta duchem wysokiej ideowości, o tyle przyciąga ona do siebie młodzież, przyczynia się do kształtowania jej komunistycznego światopoglądu".**

Wielu czytelników i aktywistów porusza w listach sprawę przygotowania i przeprowadzenia zebrań komsomolskich. Każde zebranie winno być tak przygotowane, aby młodzież wyszła z niego uzbrojona do dalszej pracy, pełna zapału, natchniona do dalszych wysiłków, do walki z trudnościami.

Tow. Angelina Koczniewa z Leningradu opisuje przygotowanie organizacji komsomolskiej do zebrania. Zebranie to odbyło się w związku z wypadkiem kilkakrotnego naruszenia dyscypliny pracy przez jedną z członkiń Komsomołu. Komitet zakładowy Komsomołu wyszedł z założenia, że wynik zebrania zależy od jego przygotowania. Trzeba było więc wciągnąć wszystkich komsomolców do przygotowań. Referat postanowiono przygotować kolektywnie.

„Trzeba było w związku z przygotowaniem referatu — pisze tow. Koczniewa — **przeczytać nie mało książek. Referat musi być przecież głęboki i treściwy. Oto niektóre z książek: — przemówienie W. I. Lenina na III Zjeździe RKZM (Rosyjskiego Komunistycznego Związku Młodzieży), wskazania J. W. Stalina o pracy Komsomołu, życiorysy wielkich wodzów mas pracujących, „Jak hartowała się stal — Ostrowskiego, „Młoda Gwardia" — Fadiejewa, „Opowieść o Zoji i Szurze" — Kosmodemiańskiej, dzieła klasyków rosyjskiej literatury.**

Zwołaliśmy następnie naradę aktywistów. Zaznajomiliśmy ich z celem zebrania oraz podzieliliśmy wśród nich zadania. Grupie komsomolskiej Haliny Wtarowej z drugiego oddziału przypadło przygotowanie sali. Zebrała się cała grupa. Rozmowy prowadzone były nie tylko o tym, gdzie i jak rozstawić krzesła i stoły, czym przystroić salę, lecz co najważniejsze, grupa w swym małym kolektywie równocześnie przygotowywała się do wzięcia udziału w dyskusji na zebraniu.

Tak przygotowywały się do zebrania wszystkie grupy komsomolskie, we wszystkich oddziałach. W jednej grupie odbyto w tej sprawie specjalne zebranie, w drugiej przeprowadzono dyskusję nad odpowiednim artykułem lub książką, w trzeciej zorganizowano pogadankę o tradycjach zakładu, którą wygłosił jeden ze starszych towarzyszy".

„Nie ma takiego zebrania komsomolskiego — pisze tow. **Pasieniuk z Krasnodonu — którego nie można by dobrze i ciekawie przygotować".**

Tow. Pasieniuk daje przykład zebrania, na temat przodującej roli komsomolców. **„Czyż nie będzie równie ciekawe takie zebranie** zapytuje autor listu — **jeśli np. referat wygłosi dyrektor zakładu, na zebranie zaprosi się starszych, doświadczonych robotników, jeśli komsomolcy będą krytykować braki i niedociągnięcia, wskazywać na swoje błędy. Na sali można wywiesić numer gazetki satyrycznej poświęconej tym, którzy nie mają jeszcze w pełni właściwego stosunku do pracy. Można przygotować kilka błyskawic o robotnikach. Inne błyskawice mogą być poświęcone wykazaniu osiągnięć młodzieży itd.".**

Dyskusja nad uatrakcyjnieniem i ulepszeniem pracy komsomolskiej organizacji nie ogranicza się jedynie do zebrań. Zasięg jej jest o wiele szerszy. W wielu listach komsomolcy poruszają sprawę organizowania wieczorków dla młodzieży, pracy kulturalno-oświatowej, zorganizowanego wypoczynku, pracy w internatach młodzieży itd.

W jednym z listów tow. **Wiełta Rokis, sekretarz Komitetu Komsomołu w Elektrotechnicznych Zakładach w Rydze,** pisze o tym, jak komitet pragnąc zorientować się w życzeniach młodzieży, celem lepszego zorganizowania pracy, zwrócił się do młodzieży z zapytaniem: „Gdzie chciałbyś pójść, czym zająć się, co usłyszeć w chwilach wolnych po pracy?" Jak się okazało komsomolcy i młodzież niezorganizowana mieli wiele życzeń i uwag pod adresem Komitetu.

Ściślejsze powiązanie się z młodzieżą, poznawanie jej życzeń i zamiarów pozwoliło Komitetowi Komsomołu lepiej zorganizować pracę komsomolskiej organizacji, a co się z tym wiąże, zainteresować nią szerokie rzesze młodzieży.

Z dyskusji prowadzonej na łamach „Komsomolskiej Prawdy" wiele cennych wniosków mogą wyciągnąć dla siebie członkowie i aktywiści ZMP. Uczynienie pracy zetempowskiej bardziej interesującą, przyciągającą uwagę wszystkich zetempowców i młodzieży, ma olbrzymie znaczenie dla całej działalności kół ZMP.

Dyskusja prowadzona na łamach „Komsomolskiej Prawdy" a zwłaszcza przytoczone powyżej wypowiedzi doświadczonych aktywistów komsomolskich W. Lepińskiego i Wiełty Rokis, obalają pogląd, jakoby o powodzeniu wychowawczej pracy organizacji decydowały jedynie interesujące formy. Z dyskusji wynika jasno, że **praca organizacji jest interesująca wówczas, jeśli spełnia dwa warunki — jeśli jest przeniknięta duchem wysokiej ideowości socjalistycznej** (list W. Lepińskiego z Moskwy) **oraz jeśli opiera się na silnej więzi i głębokiej znajomości pragnień młodzieży** (list W. Rokis z Rygi). Tylko w oparciu o wysoką ideowość i wiedzę polityczną aktywistów oraz głęboką znajomość dążeń i potrzeb młodzieży przez aktywistów, można znaleźć i zastosować z pożytkiem odpowiednie formy pracy, wywołać żywe zainteresowanie najszerszych rzesz młodzieży pracą organizacji.

Z. P.

Naradźmy się TOWARZYSZE AGITATORZY!

W 115 B numerze naszego pisma z dnia 16 maja opublikowaliśmy list Marii Syrkównej z Bogomiowic. Pisała ona o trudnościach, na jakie napotyka w przekonywaniu do spółdzielczości swej matki. Prosiła, aby za naszym pośrednictwem młodzież całego kraju, pomogła jej, poradziła — — jak należy agitować za spółdzielczością, przekonywać swych rodziców i chłopów do wkraczania na wspólną drogę, jak należy zwalczać kułackie plotki i machinacje.

List Marii Syrkównej rozpoczął naradę agitatorów spółdzielczości, cenną wymianę ich doświadczeń. W naradzie zabierają głos młodzi spółdzielcy, traktorzyści, pracownicy POM-ów, Rad Narodowych, młodzież z gospodarstw indywidualnych, nauczyciele wiejscy.

Poniżej publikujemy dwie wypowiedzi młodych spółdzielców. Jeden z nich — Marian Ożygało, członek spółdzielni produkcyjnej „Przyszłość" w Ratajewicach, pisze o pracy nad zakładaniem spółdzielni w swej gromadzie, w drugiej młody nauczyciel wiejski, zetempowiec Janusz Merchut ze spółdzielni produkcyjnej w Jasienicy Górnej pisze o życiu spółdzielców, korzyściach jakie przynosi im wspólna gospodarka, o swej pracy i pracy młodzieży w spółdzielni.

Towarzysze agitatorzy! Młodzi spółdzielcy! Weźcie udział w naradzie młodych agitatorów spółdzielczości, piszcie jak pracowaliście nad zakładaniem wspólnych gospodarstw, na jakie trudności napotykaliście w swej pracy, jak walczyliście z nimi. Piszcie, jak żyjecie i pracujecie na wspólnym, jak walczycie o rozwój i umacnianie swojej spółdzielni. Wasza wypowiedź pomoże niejednemu młodemu agitatorowi spółdzielczości w jego pracy.

CZEKAMY NA WASZE LISTY!

Pamiętaj, że agitujesz za lepszym życiem

Koleżanko Marysiu!

Czytałem Twój list skierowany i do mnie za pośrednictwem naszej młodzieżowej gazety — „Sztandaru Młodych". Czuję się zobowiązany odpowiedzieć Ci na ten list, zobowiązany tym bardziej, że nie tak dawno jeszcze moja sytuacja była bardzo podobna do Twojej obecnej. Jednak moja matka i moja wieś wyprzedziły Was znacznie. Mieszkam obecnie w uspółdzielczonej wsi — **Jasienicy Górnej** pow. Nysa. Jestem nauczycielem szkoły podstawowej. Mój brat jest także nauczycielem. Matka moja, starsza kobieta, sterana przez kapitalistyczne wyzysku ma dzisiaj niewiele zdrowia. Ojciec również. Oboje są członkami spółdzielni produkcyjnej.

Jak sądzisz koleżanko Marysiu, czy możliwe byłoby wykształcić dwóch synów na nauczycieli będąc samemu prawie niezdolnym do pracy? Jest to możliwe jedynie wówczas, gdy każdym obywatelem opiekuje się państwo, gdy stwarza mu pełne warunki życia. Kiedy zakładano spółdzielnię produkcyjną w naszej gromadzie matka nie wahała się. Widziała w niej swe lepsze życie, widziała, że w spółdzielni znajdzie się też robota dla mego ojca. Czy chcesz wiedzieć jak powodzi się moim rodzicom teraz? Ojciec pracuje w miarę sił. Polowy w naszej spółdzielni daje mu zawsze taką robotę, jaką jest on w stanie dobrze wykonać. W ubiegłym roku ojciec przepracował 183 dniówki. Otrzymał przy rozliczeniu przeszło 9 kwintali pszenicy. Zapewniam Cię, że to starczy, aby jeść przez cały rok pszenny chleb. Za dniówkę otrzymał ojciec 14 kg ziemniaków. To wiele. Reszty nie będę Ci wyliczał. Dostał nawet ojciec 2 q owsa. Przyda się dla królików, których hodowlę prowadzi. Ale to nie wszystko. Na 30 arowej działce przyzagrodowej matka miała tyle warzyw, że mogła część sprzedać. Był więc dodatkowy dochód. Rodzice posiadają jedną krowę, mleko oddają do mleczarni. Przeciętnie miesięczny dochód z mleka wynosi 200 złotych. Część mleka idzie na własne potrzeby i na wychowanie cielicy. Rodzice moi mogą sobie teraz pozwolić na chowanie dwóch krów. Mięsa ojcu i matce nie brakuje. Co roku biją tucznika. Drugiego sprzedają państwu. Dodatkowy, dochód przynosi maciora. Może zapytasz czego moi rodzice pragną? Pragną, aby dalej tak było, aby spółdzielnia rosła i rozwijała się. Matka mogła sobie pozwolić na kupno futra. Ojciec kupił piękne radio — „Age". I nie tylko on. Co drugi człowiek w gromadzie ma własne, dobre radio. Nie myśl jednak Marysiu, że moim rodzicom powodzi się wyjątkowo dobrze. Większość w gromadzie to ludzie, którym powodzi się jeszcze lepiej, a wszyscy — to spółdzielcy.

Koleżanko Marysiu przeczytaj swojej mamie moją odpowiedź. O życiu mojej wsi mogą Ci także powiedzieć inni moi koledzy — zetempowcy. Opowiedz swojej mamusi, że w pracy w spółdzielni biorą udział wszyscy mieszkańcy. Wielką rolę odgrywa tu młodzież. Młodzież może wiele pomóc w spółdzielni. Ostatnio w czasie akcji siewnej chłopcy i dziewczęta z naszej gromady nie zawahali się stanąć do siewów w niedzielę. 16-tu młodych ludzi siało przez cały dzień. Robotę wykonaliśmy. Byliśmy zadowoleni z sukcesu, dzień minął radośnie. Poradź Marysiu swojej matce, aby z większą wiarą patrzyła na ludzi, jednocześnie Ty, także nie ustawaj w pracy, agituj w dalszym ciągu. Pamiętaj, że agitujesz za lepszym życiem.

JANUSZ MERCHUT
nauczyciel szkoły podstawowej w spółdz. prod. Jasienica Górna, pow. Nysa

Zapisz się sama do spółdzielni...

Droga Koleżanko Marysiu!

Piszesz, że masz wielkie zmartwienie ze swoją matką, bo ona nie chce się zapisać do spółdzielni produkcyjnej. Ja też w swoim domu miałem tą samą trudność. Jestem zetempowcem. W naszej gromadzie w **Ratajewicach** zaczęła się organizować spółdzielnia produkcyjna. Jako zetempowiec brałem czynny udział w uświadamianiu moich sąsiadów. Praca ta nie była łatwa. W pracy uświadamiającej wiele pomogli nam aktywiści z Komitetu Powiatowego ZSL z Parczewa. W pierwszych dniach agitacji chodząc od domu do domu mieliśmy wiele przykrości, szczególnie od kobiet. Ale mimo tych trudności zjednaliśmy w naszej gromadzie 18 członków do spółdzielni produkcyjnej. Dużo mieliśmy do roboty z sołtysem naszej gromady ob. Janem Dyneikiem. On twierdził, że ziemia, na której pracuje nie należy do niego, tylko do jego żony, a żona nie pozwala mu się zapisać, zagroziła mu, że jak on się zapisze do spółdzielni to go wypędzi z domu. Jednak po kilku rozmowach z nim i jego żoną udało nam się ich przekonać. Obecnie ob. Dyneiko jest członkiem naszej spółdzielni i są oboje z tego zadowoleni. **Także dużo pracy włożyliśmy w uświadamianie mojej matki, ale to nic nie pomogło, matka moja powiedziała mi, żebym się sam zapisał, bo ona nie chce. Więc się zapisałem i ty Marysiu powinnaś w ten sposób rozwiązać swoje smutki. Kiedy matka zobaczy, że Wasza spółdzielnia produkcyjna dobrze pracuje i rozwija się to na pewno pójdzie twoimi śladami i zapisze się do spółdzielni produkcyjnej.**

MARIAN OŻYGAŁO
Członek spółdzielni produkcyjnej „Przyszłość" w Ratajewicach

Walka o nich nie jest skończona...

W pierwszych dniach stycznia do pracy w kopalni **„Bobrek"** zgłosili się ochotnicy zaciągu pionierskiego. Wśród załogi, która borykała się z wieloma trudnościami, przyjazd młodzieży wywołał duże ożywienie. Wiadomo przecież było, że ochotnicy przyjechali by pomóc kopalni w walce o plan.

Ochotnicy zaciągu pionierskiego otrzymali najlepszy blok mieszkaniowy **Domu Młodego Górnika**, zaliczkę oraz mundury górnicze. Wśród przybyłych do kopalni ochotników znalazł się również syn jednohektarowego chłopa z kielecczyzny, zetempowiec **Sroga**. Zamieszkał on w jednym pokoju z **Kowalem**, również ochotnikiem zaciągu.

Po paru dniach, tuż przed odjazdem na „szychtę" Kowal, zamiast roboczego, włożył odświętne ubranie.

— Ty tak do kopalni? — zapytał Sroga.

— Frajer, do kopalni... Na mieście lepiej. A ty nie idziesz?

Odpowiedź Kowala zaskoczyła Srogę. Przyszli przecież pracować do kopalni jako ochotnicy z własnej woli, rozumiejąc, że węgiel to ważny odcinek walki o plan.

— Słuchaj Kowal — nasza kopalnia nie wykonuje planu. Rozumiesz? My musimy być w pracy dziś, jutro — codziennie!

— Ja się muszę wpierw pobawić. **Kłopotek, Skoczek i Baranowski** też nie idą do roboty. Po co się mamy męczyć? Myślałem, że praca w kopalni będzie łatwiejsza, że się więcej zarobi...

Oprócz Kowala do pracy nie zjechało kilku innych. Fakt ten dyrekcja kopalni i Zarząd Zakładowy ZMP potraktowali pobłażliwie. **Towarzysze z dyrekcji kopalni i Zarządu ZMP nie dostrzegli, że wśród ochotników zaciągu pionierskiego znaleźli się ludzie przypadkowi, którzy przyjechali do kopalni po to, by mało pracować oraz dużo zarabiać. Należało od pierwszej chwili zainteresować się nimi i przeciwdziałać atmosferze nieróbstwa jaką zaczęli tworzyć.**

Inaczej na to niepokojące zjawisko zareagowali sami ochotnicy zaciągu pionierskiego, a zwłaszcza **Sroga, Gawlik** i inni, którym sprawa pomocy dla załogi kopalni mocno leżała na sercu. Postanowili rozprawić się zdecydowanie z bumelanctwem.

Gdy niektórzy podobni Kowalowi bumelowali — Srodze praca w kopalni szła coraz lepiej. Brygada, w której pracował wykonywała rytmicznie swoje zadania produkcyjne, osiągając przeciętnie 130 proc. normy. Podobne wyniki w pracy osiągali **Gawlik, Klafta, Bąkowicz, Nowak** i inni.

Oni to właśnie coraz częściej zaczęli szukać powodów bumelanctwa swoich kolegów. „Dlaczego niektórzy ochotnicy zaciągu w kopalni, w której mają dobre warunki i możliwości rozwoju nie chcą dobrze pracować. Czy czasem nie wynika to z tego, że dyrekcja dała nam osobny budynek, że nikt nas nie krytykuje, nie usuwa się dla przykładu najgorszych bumelantów z pracy? Chuliganów i obibołków należy wychowywać, ale jeśli to nie daje rezultatów — usuwać. Trzeba będzie porozmawiać na ten temat w kolektywie".

★

W kilka dni potem spotkali się w świetlicy. Oprócz aktywistów ZMP: **Gawlika, Klafty, Gerharda Nowaka i Bąkowicza** w świetlicy było jeszcze kilku innych ochotników zaciągu. Zebrali się, aby omówić przyczyny bumelanctwa oraz niewłaściwy tryb życia niektórych ochotników. W bloku mieszkaniowym ochotników zaczęło szerzyć się bowiem również karciarstwo i pijaństwo. Rozmowę zaczęli od Kowala.

Sroga nic nie ukrywał.

— Kowal powiedział mi otwarcie, że nie ma zamiaru pracować. Namawia do tego innych. Podobnie **Szymański, Maj i Baranowski** mówią, że rzucą pracę. Ich namowom ulegają również młodzi wiekiem, mniej od nich doświadczeni.

Otwarte postawienie sprawy zachęciło pozostałych do śmiałego wypowiedzenia swego sądu.

— Nie wolno nam tolerować dłużej pijaństwa i nieróbstwa — zabrał głos Gawlik. — Musimy pamiętać, że wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za to, co się wśród nas dzieje...

Jeszcze tego samego wieczoru rozeszli się po pokojach, by rozmawiać z ich mieszkańcami. Wtedy **Bieniek** otwarcie powiedział Srodze.

— namawiał mnie Kowal, bym opuścił kopalnię. Mówił, że nawet na pieprz nie zarobię, ale teraz widzę, że ten kto dobrze pracuje, to i dobrze zarobi.

Gawlik rozmawiał z **Pinterą, Badowiczem i Bałą**, którzy również ulegli wpływom kolegów Kowala. Aktywiści ZMP demaskowali przed ogółem ochotników właściwe oblicze bumelantów i nieróbów.

Gdy Kowal, Kłopotek, Skoczek, Baranowski i inni spostrzegli się, że pozostali ochotnicy coraz bardziej się od nich odsuwają, że wpływy ich na młodzież maleją — zdezerterowali z kopalni.

Zaalarmowany przez Gawlika **Zarząd Zakładowy ZMP kopalni „Bobrek", który dotychczas niewiele interesował się ochotnikami zaciągu, wzmógł pracę z mieszkańcami „bloku ochotników"**. Częste zebrania i rozmowy z ochotnikami pomogły zlikwidować pozostałości po grupie Kowala. Najbardziej niepoprawni chuligani i bumelanci jak: **Gębala, Koziorodek, Matykiewicz** zostali usunięci z organizacji.

Tak zaczął się niełatwy jeszcze, nie od razu dostrzegalny zwrot na lepsze. Ochotnicy zaciągu pionierskiego przy kopalni „Bobrek" coraz lepiej zaczynają widzieć cel i ważność swojej pracy. Coraz więcej spośród nich włącza się do walki całej załogi o plan. Toteż obecnie **Nowak, Bąkowicz** i wielu innych wysoko przekraczają normy wydobycia.

Wśród ochotników zaciągu pionierskiego kopalni „Bobrek" rośnie zapał do pracy, ale walka o nich nie jest jeszcze skończona. Są jeszcze w kopalni tacy jak: Czerwiec, Nadolski i inni, którzy pracują bez zapału, nie widząc perspektywy w pracy. Im przede wszystkim organizacja zetempowska winna pomóc w zrozumieniu celu pięknej i odpowiedzialnej pracy górnika wskazać pionierską drogę walki.

MARIAN ŻYCIŃSKI

Czy rzeczywiście nie ma winnych— towarzysze z Prezydium WRN w Łodzi?

(Śladami artykułu)

W początku kwietnia publikowaliśmy w naszej gazecie artykuł pt. **„Nie wolno łamać nakazu czujności"**, w którym pisaliśmy o tym, że w gromadzie Dolecku w pow. skierniewickim mieszka w swoim dawnym majątku była jego właścicielka **Głowinkowska**. Pisaliśmy, że prowadzi ona we wsi wrogą propagandę. Pisaliśmy również o tym, że sprawy te zna PPRN w Skierniewicach i Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Kawęczynie i że w beztroski sposób tolerują one panoszenie się obszarniczki. Wreszcie, w końcu artykułu, zwracaliśmy się do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi o przeanalizowanie pracy PPRN w Skierniewicach, ukaranie winnych gapiostwa i zawiadomienie o tym redakcji.

Od czasu ukazania się artykułu w gazecie minął już miesiąc, a więc okres przewidziany Uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów na załatwianie skarg i zażaleń. Pomimo tego — Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi nie nadesłało Redakcji żadnych wyjaśnień.

W związku z tym do województwa łódzkiego wyjechał wysłannik redakcji, celem stwierdzenia, jakie skutki odniosła krytyka i poznania przyczyn milczenia Prezydium WRN.

„Wreszcie załatwiliśmy"

Okazało się, że na skutek interwencji gazety, w dniu 13 kwietnia br. obszarniczka opuściła wieś udając się do Łodzi. Jeszcze przed wyjazdem sprowadziła ze Skierniewic swojego kuzyna — Głowinkowskiego (**tego samego, który na skutek interwencji redakcji został zwolniony z Zarządu Powiatowego ZSCh za kumoterskie machinacje, dzięki którym Głowinkowska otrzymała resztówkę swego byłego majątku**) i umieściła go na „dworze". Wyjeżdżając z Dolecka zostawiła pod jego opieką meble i wszystkie swoje rzeczy.

Kuzynek króluje teraz w dworskich pokojach — sam jeden, a z czego żyje — nie wiadomo. W każdym bądź razie nie z pracy!

A więc: obszarniczka usunięta i — w mniemaniu PRN w Skierniewicach — sprawa załatwiona, a fakt, iż w Dolecku mieszka zamiast obszarniczki jej kuzyn, wydaje się sekretarzowi PRN ob. Golanowskiemu zupełnie naturalny.

Tak wygląda jedna strona sprawy, ta, o której sekretarz Prezydium powiedział:

— No, wreszcie załatwiliśmy sprawę Głowinkowskiej, towarzyszu.

„Nie ma winnych"

Jest jednak jeszcze druga, nie mniej istotna strona „sprawy Głowinkowskiej". Z pobytem bowiem obszarniczki w Dolecku wiąże się — jak powiedzieliśmy — odpowiedzialność, jaką ponoszą Prezydia: PRN w Skierniewicach i GRN w Kawęczynie, za dopuszczenie do tego, by wyzyskiwacz, którego władza ludowa usunęła z majątku, nadal w nim siedział i prowadził wrogą robotę na wsi.

Za ten brak czujności, gapiostwo, „dobre serce" dla wroga winni muszą ponieść konsekwencje. Taki też postulat wysunęliśmy w naszym artykule pod adresem Prezydium WRN w Łodzi.

Postulat ten nie został zrealizowany dlatego — jak twierdzi **kierownik Wojewódzkiego Zarządu Urządzeń Rolnych — ponieważ w Prezydium WRN nie czytano tego artykułu i nie wiedziano, że redakcja żąda takiego załatwienia sprawy.**

Oczywiście nie to jest przyczyną takiego załatwienia sprawy, a właściwie niezałatwienia jej przez Prezydium WRN w Łodzi. Niektórzy towarzysze z Prezydium uważają bowiem, że... **nie ma kogo karać**, bo: *„przewodniczący PRN jest dopiero w tym powiecie... 9 miesięcy, sekretarz 8 miesięcy, wiceprzewodniczący też niedłużej"*.

Artykuł, w którym pisaliśmy o tych faktach był poważnym sygnałem, że w skierniewickim powiecie dzieje się źle, że nie przestrzega się zarządzeń władzy ludowej, że łamie się partyjny nakaz czujności. Fakty podane w artykule były sygnałem dla Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi, że trzeba koniecznie przeanalizować pracę PRN w Skierniewicach i z całej tej sprawy wyciągnąć wnioski, które na pewno przydałyby się w pracy nie tylko aparatowi skierniewickiemu, ale Radom Narodowym w całym województwie.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej nie tylko, że nie zareagowało na ten sygnał, ale dopuściło do tego, że sprawa została nie załatwiona, jak należy i że po prostu — miejsce Głowinkowskiej zajął... Głowinkowski.

Na I Krajowym Zlocie Korespondentów Robotniczych i Chłopskich Towarzysz Cyrankiewicz mówił:

„Następnym naszym zadaniem, a jest to przede wszystkim zadanie władz państwowych, rad narodowych, wszystkich urzędów, instytucji, zakładów, fabryk, jest zaszczepić wszystkim poczucie odpowiedzialności, socjalistyczny styl ustosunkowania się do artykułów, korespondencji, notatek omawiających bolączki terenów, błędy w pracy poszczególnych organów i wskazujących często środki zaradcze.

...Nie może być takiej sytuacji, ażeby wystąpienie korespondenta, czy list czytelnika przebrzmiały bez echa".

Tego obowiązku Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi nie wykonało.

Dlatego też prosimy Biuro Skarg i Zażaleń przy Radzie Państwa o ustosunkowanie się do winnych formalnego załatwiania sprawy.

JERZY KRASZEWSKI

Ziarnko do ziarnka — zbierze się miarka — tego zdania jest widocznie przewodniczący ZP ZMP w Trzebnicy, który skrzętnie zbiera materiały propagandowe, nie wysyłając ich w teren do kół ZMP.

Sądzimy, że przebrała się miarka lekceważącego stosunku do materiałów propagandowych i młodzieży.

Czas, aby ZW ZMP we Wrocławiu zainteresował się „aktywistami" z Trzebnicy i... kontrolą wykonania swoich poleceń.

T. FLISIUK
Wrocław

PROGRAM RADIOWY

DNIA 6 CZERWCA 1953 R.
(SOBOTA)

Program I — na fali 1322 m Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs II, 6.40 O. Strauss — Wiązanka z opt. „Bohaterowie", 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.55 Audycja dla klas V—VII, 9.25 Koncert solistów, 9.50 Przerwa, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.20 Recital śpiewaczy Antoniego Majaka — bas, 16.45 Zoltan Kodaly: Tańce z Galanty — wyk. Wielka Ork. Symf. PR p. d. W. Rowickiego, 17.05 Pogadanka p. t. „Pod Kwidzyniem rośnie guma" — z cyklu „Agrobiologia", 17.15 Słuchacze piszą — aud. Biura Studiów, 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. Rozgł. Śląskiej PR p. d. dyr. Jana Liersza, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.15 Stylizowana muzyka ludowa, 18.30 Tydzień Muzyki Bułgarskiej — „Bułgarskie pieśni partyzanckie" w wyk. Ludowej Kapeli Radia Bułgarskiego Zespołu „Rosna Kitka" i „Chajduszka" p. d. Borysa Władymirowa, 18.45 Reportaż, 19.05 „Na muzycznej fali", 19.35 „Korespondenci sportowi donoszą", 19.45 Audycja dla wsi, 20.25 Wiadomości sportowe, 20.35 Dostali: Wiązanka melodii Roberta Stolza, 20.45 Muzyka taneczna — gra Ork. PR p. d. J. Cajmera, 21.25 „Eugeniusz Onegin" — fragm. poematu Aleksandra Puszkina, 21.45 Koncert Krakowskiej Ork. PR p. d. Jerzego Gerta, 22.25 Muzyka dla wszystkich.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

CZYTELNIK PISZE

Zarząd Szkolny ZMP przy Technikum Budowlanym w Bytomiu naruszył zasady demokracji organizacyjnej

W listopadzie ub. roku przewodniczący klasowego koła ZMP kl. VIc **Technikum Budowlanego w Bytomiu** kol. **Sokołowski** zawiadomił klasę o wykluczeniu mnie z organizacji ZMP, nie podając powodów wykluczenia. Równocześnie zawiadomił mnie, że od tej decyzji nie mam prawa odwołania się. Dnia 16 listopada 1952 roku wysłałem w tej sprawie pismo do Zarządu Szkolnego ZMP przy Technikum Budowlanym i równocześnie do Zarządu Miejskiego w Bytomiu, prosząc o podanie mi do wiadomości konkretnych i uzasadnionych powodów wydalenia. Do dziś nie dostałem odpowiedzi ani na jedno, ani na drugie pismo.

Jestem członkiem ZMP od r. 1951. W bieżącym roku szkolnym od początku roku do momentu wydalenia prowadziłem na terenie klasy kolportaż prasy, w okresie przedwyborczym brałem udział w sprawdzaniu list wyborczych, następnie przeprowadzałem agitację w domach przy **ul Siennej nr 9** z kol. Blachem Eugeniuszem i Boryszko Wacławem. Odnośne zaświadczenia powinny znajdować się w Zarządzie Szkolnym ZMP, bo tam zostały oddane.

Chcę znać powody usunięcia mnie z organizacji. Postanowienie o wykluczeniu mnie z ZMP powzięto na posiedzeniu Zarządu Szkolnego koła ZMP, a nie na zebraniu ogólnym koła, gdzie byłaby na pewno przeprowadzona dyskusja w mojej sprawie.

Dlatego też czuję się pokrzywdzony uchwałą Zarządu Szkolnego ZMP i proszę redakcję o wyjaśnienie czy rzeczywiście nie mam prawa odwołania, czy słusznie potraktowano sprawę usunięcia mnie z organizacji, ograniczając się tylko do decyzji Zarządu.

JERZY MACHALSKI
uczeń kl. IV c
Technikum Budowlanego w Bytomiu

List naszego czytelnika mówi o naruszeniu zasad demokracji organizacyjnej przez Zarząd Szkolny ZMP Technikum Budowlanego w Bytomiu. W myśl przepisów statutowych Związku Młodzieży Polskiej wniosek Zarządu o wydalenie członka ZMP z organizacji powinien być przedyskutowany na zebraniu koła ZMP.

Koło ZMP przyjmuje i wyklucza członków organizacji.

Decyzję koła zatwierdza Zarząd Powiatowy lub Miejski ZMP.

I dlatego niewłaściwe jest postępowanie Zarządu Szkolnego koła przy Technikum Budowlanym w sprawie wydalenia z organizacji kol. Machalskiego bez przedyskutowania tej sprawy na ogólnym zebraniu wszystkich członków koła ZMP. Tym bardziej dziwny wydaje się fakt, że decyzje zarządu szkolnego zatwierdził Zarząd Miejski ZMP w Bytomiu.

Poza tym z gruntu błędne i niesłuszne było twierdzenie, przewodniczącego ZS ZMP, kol. Sokołowskiego, o tym, że kol. Machalski nie ma prawa odwołania się od uchwały Zarządu Szkolnego ZMP.

Każdy członek ZMP ma prawo odwołania się od decyzji koła, lub Zarządu Powiatowego ZMP do wyższej instancji zetempowskiej aż do Zarządu Głównego ZMP włącznie.

Sprawa przedstawiona w liście jest bardzo poważna Dlatego redakcja kieruje list czytelnika do ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZMP W STALINOGRODZIE z prośbą o zbadanie sprawy i powiadomienie nas o wyniku interwencji.

Red.

Rozwiązanie zadań

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z nr. 837

LOGOSKAKANKA: Wielki pisarz ZSRR — Mikołaj Ostrowski (mówca, skiba, rzepa, łuków, ibisy, kopia Oliwa, sesja, Amado, Keres, Iszym, wazon, Tosca, Jerzy, okręt).

Za dobre rozwiązanie zadania z nr. 837 nagrody książkowe otrzymują:

1) K. Dumanowski — Miedzyrzecz, ul. Libelta 2, 2) A. Gładecki — Jezioro, ul. Stawowa 11, 3) J. Hałys — Przeworsk, ul. Krakowska 35, 4) J. Kmita — Świętoniowa 103, pow. Przeworsk, 5) S. Kojder — Przeworsk, ul. Krakowska 35, 6) M. Kolatorowicz — Gdynia, ul. Mściwoja 3 7) J. Kosiorek — Częstochowa, ul. Kilińskiego 116a, 8) W. Nowaczyk — Olsztyn, ul. Pieniężnego 19, 9. W. Ruta — Łańcut, ul. Nowotki 13, 10) R. Sikora — Rudnik, ul. Grunwaldzka 3.

ROZWIĄZANIE ZADANIA z nr. 840

CZY ZNASZ GEOGRAFIĘ ZSRR?! „Prawda" (Petropawłowsk, Rostów, Archangielsk, Władywostok, Dniepropietrowsk, Astrachań).

Za dobre rozwiązanie zadania z nr. 840 nagrody książkowe otrzymują:

1) J. Brdak — Okalewko, pow. Rypin, 2) J. Grzejdak — Bartoszyce, ul. Limanowskiego 3, 3) F. Kołota — Koskowo, pow. Łomża, 4) T. Kowalik — Łabunie, pow. Zamość, 5) H. Majcher — W. Równiankl, pow. Krasnystaw, 6) E. Malinowski — Bielice 46, pow. Niemodlin, 7) T. Marszałek — Płowce, pow. Aleksandrów Kuj 8) P. Nobielski — Harbułtowice, pow. Lubliniec, 9) S. Sedelski — Łebki, pow. Ciechanów, 10) I. Warda — Bałtów, pow. Puławy.

68)

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

Gdy jednak patrzy w oczy Wiśniewskiego, nie może powstrzymać drżenia ust. Oczy Wiśniewskiego są badawcze. Nie można w nich nic wyczytać.

— Chciałbym z tobą porozmawiać, Wiśniewski.

Rozmawiają. Wiśniewski zaprowadził go do pokoiku, w którym tak niedawno on sam był gospodarzem.

— Aha... Zwracam klucze.

Siadają obaj na parapecie okna. Milczą chwilę.

— Słucham cię, Sapiński.

Głos jest rzeczowy, nie dopuszczający myśli o jakimś zbliżeniu. Jeszcze czego! Nie może być zbliżenia między nim a człowiekiem, który go zapewne nienawidzi... Przecież go już zniszczył, na miłość boską!

— Wróciłem, żeby się uczyć. Doszedłem do wniosku...

Plączą się myśli i słowa. Milknie. Co tu mówić? Sytuacja jest jasna.

— Chciałem cię o tym zawiadomić, jako przewodniczącego.

Wiśniewski obserwuje go. Po chwili mówi:

— Dobrze zrobiłeś, Sapiński. Nie możesz zrezygnować z nauki. Przecież to dezercja.

Słyszał już to słowo. Twarz Wiśniewskiego jest poważna, surowa nawet.

— Obecnym swoim zachowaniem najlepiej okażesz, czy potrafiłeś wyrobić w sobie jedną z najważniejszych cech prawdziwego człowieka: zdolność krytycznego spojrzenia na własne postępowanie.

— Ja...

— ... i gotowość poniesienia konsekwencji za błędy.

— Czego wy jeszcze chcecie?! —krzyczy prawie Sapiński.

Wiśniewski wzrusza ramionami.

— Jak to, czego? Chcemy, żebyś został prawdziwym lekarzem.

— Ja też...

— Dotąd tego nie zauważyłem. Czy potrafisz przygotować się do kolokwiów w ciągu półtora miesiąca?

Pojemność mózgu jest podobno duża... A w ogóle co to znaczy? On nie potrafi?

— Muszę.

Wiśniewski uśmiecha się teraz lekko, jak gdyby drwiąco. Wzrusza jeszcze raz ramionami.

— Zobaczymy... Pamiętaj, że wszyscy będą cię obserwować z wielkim zaciekawieniem. Twoje życie nie będzie na początku lekkie...

On to mówi, mędrzec wspaniały!

— Wiem. Zdecydowałem się. — Niech ich cholera ciśnie! — kończy w myśli.

— Masz stypendium?

— Pewno! Z czego bym żył?

A może on myśli, że z pożyczek Jarskiego?

— Chyba, że odbierzecie.

— Jeżeli zaliczysz semestr... nikt ci nie odbierze.

Nie jest mściwy? Nie wykorzystają tego paragrafu, który przewiduje cofnięcie stypendium w wypadku zachowania się niegodnego studenta Polski Ludowej? Nie dlatego, żeby się poczuwał do takiego przewinienia, ale kiedy chcą człowieka wykończyć...

— Tego opuszczonego czasu nikt ci nie usprawiedliwi. I stypendium za jeden miesiąc przepadnie.

— Do jakiej grupy mnie przydzielą, Wiśniewski?

— Skąd ja mogę wiedzieć? — dziwi się Wiśniewski, lecz po chwili dodaje:

— Ja bym ci radził do grupy, w której sekretarzem jest Gandera.

Aha. Zaczyna się! Tu go mam, cwaniaka... Zaszczują.

— Gandera? Dlaczego Gandera? Gandera mnie nienawidzi... Będzie się mścił!

Wiśniewski uśmiecha się raz jeszcze.

— A ty myślisz, Sapiński, że cię przyjmą z otwartymi ramionami, co? W każdej grupie znajdziesz takich, co ci będą chcieli przypomnieć... A Gandery nie znasz. Nie będzie się mścił! To dobry chłopak.

Gadanie! Czego on zalewa?

— Właśnie z Ganderą będzie ci najlepiej. Za Ganderę ręczę. Wystarczy ci?

Musi wystarczyć. Oddaje się zwycięzcy na łaskę i niełaskę. Wszystko jedno... Jest śpiący, bardzo śpiący... Nie, to nie ta konfrontacja z triumfatorami go wykończyła, skądże. Wszystko ta cholera, okostna. Położy się zaraz. Dobrze mieć dom, swój kąt, gdzie się człowiek może schronić przed zbyt natarczywym wzrokiem, zostać sam... Potakuje machinalnie słowom Wiśniewskiego. Tak, ma rację, ma rację... Niech mu tylko dadzą spokój.

— My tu toczymy walkę, Sapiński... Walkę o nowego człowieka. Musisz w tej walce uczestniczyć. Przygotuj się.

Tak. Pójdzie do grupy Gandery. Pozostanie w tym pokoju, jeżeli nie mają nic przeciwko temu.

— Przepraszam cię, Wiśniewski... Całą noc nie spałem. Rozumiem, o co ci chodzi. Postaram się zrehabilitować...

Postanowienie podjęte w chwili słabości jest bardzo trudne do wykonania. Zrehabilitować się! Osiągnąć wyrobienie polityczne, którego mu podobno brak, opanować ogromny materiał, przerobiony dotychczas na wykładach, na których nie uważał, na pracowniach, które opuszczał... Skończyć z piciem. Zdobyć sobie szacunek wśród kolegów... Dopiero teraz obejmuje myślą cały ogrom zadania, którego się podjął.

Koledzy... Gdy po raz pierwszy wszedł na salę wykładową... To wejście będzie długo pamiętał. Ustawiono właśnie jakąś tablicę ze znakami chemicznymi: źle umocowana, spadła z hukiem. Chciał ten huk wykorzystać, by dopaść pierwszego z brzegu miejsca. Gdzie tam! Zauważyli go. Rozmowy ucichły. Ktoś zaintonował przeciągle „aaa"... Co niżsi wstawali z miejsc, by mu się przyjrzeć. Gdy wreszcie znalazł miejsce obok

Wałacha, mięśnie twarzy aż bolały z napięcia, by nic nie dać znać po sobie. Wtedy ktoś z głębi sali zawołał:

— Wodzu, czekamy, prowadź!

Nie odwrócił się. Wytrzymał huragan śmiechu. Utkwił wzrok w białym kołnierzyku siedzącej przed nim blondynki. Kto to jest? Nie odwraca się... Przecież wszyscy patrzą na niego, dlaczego ona się nie odwraca?

Kątem oka spostrzega, że Wałach bacznie go obserwuje, ale się nie śmieje. Nie śmieje się, nie błyszczą mu oczy ciekawością i zadowoleniem, że ktoś inny jest poniżany, że można go bezkarnie obrażać... Odczuł sympatię dla Wałacha i dla tej blondynki.

Policzki palą rumieńcem. Na to nie ma wpływu żadne napięcie woli. Siedzi tu wśród bandy okrutnych szczeniaków niczym pod średniowiecznym pręgierzem na oczach tłumu podchmielonego winem i piwem. Trudno. Zaszczują...

Blondynka odwraca się jednak. To ta koza Niezabitowicz. Danusia. Ukochana Gandery. Dlaczego Gandera nie siedzi obok niej? Szybkie, przelotne spojrzenie. Wcale nie drwiące, badawcze raczej. Pełne zaciekawienia. Jak to dobrze, że spada jej na ziemię spinka od włosów... Sapiński pochyla się, szuka długo, choć ją ma już w garści. Szuka do chwili wejścia profesora.

— Dziękuję, kolego.

Sapiński również dziękuje spojrzeniem.

Czy można się uczyć, gdy dokoła czyha niechęć, lekceważenie, nienawiść, drwiny? Na sali, w korytarzu, w stołówce, w pokoju? Żadnej życzliwej istoty... Sami wrogowie. A najgorsi to ci, których kiedyś wydźwignął. Taki Gruda... Po co właściwie do niego podchodził?

(c. d. n.)

Światowy Kongres Kobiet

W obronie pokoju i swoich praw

„My, zjednoczone kobiety całego świata stanowić będziemy niezwyciężoną siłę w walce o nasze prawa, w obronie naszych dzieci i naszych domów, w walce o pokój". Oto hasło Światowego Kongresu Kobiet, który w dniu 5 czerwca rozpoczyna obrady w Kopenhadze.

Kongres zwołany został przez Światową Demokratyczną Federację Kobiet, największą międzynarodową organizację kobiecą, grupującą 135 milionów kobiet ze 65 krajów świata.

Pięć lat minęło od ostatniego Kongresu Kobiet w Budapeszcie. Okres ten stanowi olbrzymi krok naprzód w międzynarodowym ruchu kobiecym. Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet dotarła do najdalszych zakątków globu i do walki o prawa kobiety i ochronę dziecka, do walki o pokój zmobilizowała miliony kobiet różnych ras i narodowości, różnych przekonań politycznych i pochodzenia społecznego.

Swój przykład na Kongres kopenhaski zapowiedziały kobiety z 80 krajów. Po raz pierwszy wezmą więc udział w międzynarodowym spotkaniu delegatki z niektórych krajów Afryki, gdzie nie istniały dotąd organizacje kobiece, z Islandii, z krajów Bliskiego, Środkowego i Dalekiego Wschodu.

To ogromne zainteresowanie Kongresem jest najzupełniej zrozumiałe.

Pierwszym punktem porządku dziennego Kongresu będzie zagadnienie praw kobiet. Dla milionów z nich pełne prawa kobiety są jeszcze niedościgłym marzeniem, są celem zaciętych, uporczywych walk. Wystarczy powiedzieć, że w 15 krajach kobiety pozbawione są wszelkich praw politycznych, w tym także prawa wyborczego. W Syjamie na przykład kobiety nie posiadają żadnych praw politycznych, społecznych ani gospodarczych. W Boliwii, Haiti, Meksyku i Peru kobietom nie wolno brać udziału w wyborach do parlamentu, a w Unii Południowo - Afrykańskiej głosować wolno tylko kobietom białym. Artykuł 10 irańskiego kodeksu prawnego mówi, iż prawa głosu pozbawieni są umysłowo chorzy, przestępcy, złodzieje i... kobiety. W Stanach Zjednoczonych, gdzie konstytucja „gwarantuje" formalnie prawa polityczne kobiety, istnieją — i to w wielu stanach, specjalne cenzusy naukowe, majątkowe itp. na podstawie których pozbawia się je prawa głosu.

Znacznie gorzej jeszcze przedstawia się zagadnienie praw społecznych kobiet. Zasada równej płacy za równą pracę nie jest przestrzegana w praktyce w żadnym prawie kraju kapitalistycznym. W USA zresztą zasada ta nawet formalnie istnieje jedynie w 9 stanach na 48. Prasa amerykańska zmuszona była przyznać, że w przemyśle maszynowym zarobek kobiet niższy jest o 20 proc. niż zarobek mężczyzn, a w przemyśle lotniczym i włókienniczym różnica ta sięga nawet 25 proc. W roku 1950 przemysłowcy amerykańscy zarobili 10 miliardów dolarów na różnicy płac kobiet i mężczyzn. W Anglii i we Włoszech kobiety otrzymują za tę samą pracę o 40 proc. niższe płace niż mężczyźni. A w Austrii, Szwajcarii, Szwecji i Norwegii różnice zarobków dochodzą do 60—70 proc. Jest rzeczą jasną, że płacąc mniej za taką samą pracę, kapitaliści chętnie zatrudniają kobiety, z których pracy czerpią dodatkowe zyski. Tak długo oczywiście, dopóki kobieta może pracować wydajnie i bez przerw. Tu dochodzimy do innego jeszcze zagadnienia z dziedziny praw społecznych kobiet, a mianowicie do ochrony macierzyństwa. I w tym wypadku „wyróżniają się" Stany Zjednoczone, jedyny na świecie kraj o wysoko rozwiniętym przemyśle, gdzie nie istnieje opieka nad matką. W USA, jak i w krajach gdzie kobieta w okresie macierzyństwa podlega formalnie opiece państwa, pracodawcy bezkarnie zwalniają kobiety ciężarne, a niektórzy wymawiają prace kobietom z chwilą zamążpójścia.

W wielu krajach, z USA na czele, zarobki kobiety są własnością męża, prawo do dzieci ma wyłącznie ojciec, a w wypadku rozwodu, majątek kobiety przechodzi na męża. Na Złotym Wybrzeżu w Afryce francuskiej do dziś dnia żony kupuje się za pieniądze, a kobiety mają tam nawet swoje rynkowe ceny.

Czyż można się więc dziwić, że Kongres, na którym kobiety wszystkich krajów będą mogły opowiedzieć o swych bolączkach i wspólnie szukać środków zaradczych, cieszy się tak wielkim zainteresowaniem, że miliony kobiet na całym świecie zwracają oczy w kierunku Kopenhagi, z której potężnym głosem zabrzmią ich słuszne żądania?

Drugim punktem porządku dziennego Kongresu jest obrona dzieci i ognisk domowych, trzecim — obrona pokoju. Wokół tych zagadnień skupia się dzisiaj troska i nadzieja wszystkich matek świata. Nie ma takiej matki na świecie, która by nie pragnęła dla swego dziecka jasnego, przestronnego mieszkania, radosnej szkoły i zdrowych wakacji. Nie ma takiej matki, która by nie nienawidziła wojny. Kobiety wiedzą, że pokój jest gwarancją szczęśliwej przyszłości ich dzieci i o pokój chcą walczyć przede wszystkim.

Coraz więcej jest kobiet, które rozumieją, że walka o prawa społeczne i polityczne jest nierozdzielnie złączona z walką o pokój. Coraz więcej kobiet w krajach kolonialnych wiąże dziś walkę o swe prawa z walką o wyzwolenie narodowe. Mając przed sobą przykład szczęśliwych kobiet radzieckich, wyzwolonych z wielowiekowej niewoli kobiet chińskich, i ich sióstr w krajach demokracji ludowej, które korzystając z wszystkich praw przysługujących mężczyznom, budują wraz z nimi lepszą przyszłość swej ojczyzny, coraz więcej kobiet krajów kapitalistycznych i kolonialnych rozumie, że tylko pełna niepodległość ich własnych krajów i prawdziwa sprawiedliwość społeczna, zapewnić może kobiecie poszanowanie jej praw. Wyzysk kapitalistyczny i imperialistyczna polityka przygotowań do nowej wojny pociąga za sobą nieuchronnie ograniczenie praw kobiety. Przygotowania do Kongresu w Kopenhadze były dobitnym dowodem tej wzrastającej świadomości kobiet we wszystkich krajach. Zebrania i manifestacje w obronie praw kobiety stały się zarazem manifestacjami w obronie wolności, niepodległości i pokoju.

Światowy Kongres Kobiet w Kopenhadze zamanifestuje ich zdecydowaną wolę walki o swe prawa o niepodległość narodową, o pokój na całym świecie, stanie się szeroką platformą zjednoczenia wszystkich kobiet, które, jeżeli nawet istnieją między nimi jakieś różnice, jednako pragną zakończenia wojny w Korei i Indochinach, pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i japońskiego, porozumienia pięciu wielkich mocarstw w sprawie zawarcia Paktu Pokoju. Kongres ten mobilizując miliony kobiet najróżniejszych przekonań, ras, wyznań i narodowości wokół spraw, których rozwiązanie leży na sercu wszystkich, wykaże, że możliwe jest porozumienie i współpraca w takich dziedzinach, jak obrona praw kobiety, ochrona dziecka i obrona pokoju. Kongres uwidoczni zarazem ogromną siłę, jaką reprezentują zjednoczone kobiety świata, siłę zdolną do odegrania poważnej roli w dziele zabezpieczenia pokoju.

H. K.

Kryzys rządowy we Francji trwa

Pierre Mendes-France, ubiegający się o upoważnienie parlamentu do utworzenia rządu, przedstawił w Zgromadzeniu Narodowym swój program polityczny. **Mendes-France** należy do partii radykałów.

Kandydat na premiera stwierdził, że sytuacja gospodarcza i finansowa Francji jest opłakana i pogarsza się z każdym dniem. Potencjał gospodarczy Francji kurczy się. Mówca zaznaczył, że Francja wydaje stosunkowo więcej na zbrojenia niż inne kraje bloku atlantyckiego. **Mendes-France** wypowiedział się za zredukowaniem wydatków zbrojeniowych. „Niestety — dodał on — sprawa ta nie tylko od nas zależy".

Mówiąc o wojnie w Indochinach, **Mendes-France** oświadczył, że wojna „wyczerpuje doszczętnie siły narodu francuskiego". Wypowiedział się on za przerwaniem wojny w Indochinach.

Wywody **Mendes-France** świadczą, że nawet w kołach rządzących Francji znajdują się działacze i grupy, które są niezadowolone z obecnej sytuacji Francji i z jej zależności od USA.

Pod względem gospodarczym— powiedział **Mendes-France** — Francja powinna położyć kres zależności od Stanów Zjednoczonych i zrezygnować z „darów" otrzymywanych z zagranicy, jeśli chce stanąć na własnych nogach.

Omawiając sprawę zwołania konferencji czterech wielkich mocarstw, **Mendes-France** powiedział: „Ani Francja, ani Europa, nie powinny obawiać się szerokich rokowań międzynarodowych" oraz zakomunikował, że zamierza przedstawić na konferencji na **Bermudach** również sprawę „armii europejskiej". „Zgromadzenie Narodowe — powiedział on — badało ostatnio projekty układów, które znacznie różnią się od tego, co parlament francuski rozpatrywał na samym początku. Powinniśmy zakomunikować naszym sojusznikom, że Francuzi mają poważne zastrzeżenia wobec tych układów w obecnej sytuacji..."

Mendes-France wyraził również obawę, że „potęga wojskowa Niemiec może znowu przewyższyć siły Francji".

W zakończeniu swego przemówienia **Mendes-France** domagał się przyznania mu szerokich pełnomocnictw oraz prawa wydawania dekretów z mocą ustawy.

Należy zaznaczyć, że **Mendes-France w swym obszernym przemówieniu nie przedstawił konkretnych środków, przy pomocy których mógłby poprawić opłakaną sytuację gospodarczą i finansową Francji.**

Po przemówieniu rozpoczęła się dyskusja, w toku której przedstawiciele poszczególnych grup parlamentarnych zwrócili się do **Mendes-France** z pytaniami i z prośbą o wyjaśnienie jego stanowiska w rozmaitych sprawach.

W imieniu komunistycznej grupy parlamentarnej przemawiał **Prenteau**, który podkreślił konieczność wzmożenia walki o przywrócenie niezawisłości narodowej Francji. **Droga do odbudowy niezależności narodowej, do zabezpieczenia przyszłości Francji prowadzi przez zjednoczenie wszystkich sił patriotycznych Francji wokół klasy robotniczej**—powiedział Prenteau. **Bez sojuszu z klasą robotniczą nie uda się zrealizować żadnego wielkiego planu.**

W czwartek późnym wieczorem we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym odbyło się głosowanie nad inwestyturą (upoważnieniem do utworzenia gabinetu) dla **P. Mendes-France'a.**

Za udzieleniem inwestytury wypowiedziało się 301 deputowanych, podczas gdy do jej uzyskania potrzeba według przepisów konstytucji 314 głosów. Tym samym **Mendes-France** nie otrzymał inwestytury.

Kryzys rządowy we Francji trwa.

Naród francuski domaga się
utworzenia rządu pokoju i postępu społecznego

Dziennik **„L'Humanite"** donosi, że akcja na rzecz poparcia uchwał wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w sprawie zwołania konferencji pięciu mocarstw dla pokojowego uregulowania kwestij spornych i zawarcia paktu pokoju, nabiera we Francji coraz większego rozmachu.

W różnych częściach kraju na posiedzeniach rad samorządowych członkowie tych rad, ludzie różnych poglądów politycznych, podejmują uchwały, w których wyrażają pragnienie, aby rząd francuski poparł apel w sprawie zawarcia paktu pokoju.

W związku z kryzysem rządowym, do Zgromadzenia Narodowego i wielu deputowanych napływają listy, depesze i petycje z **żądaniem powołania rządu, który prowadziłby politykę pokoju i postępu społecznego.**

List Komitetu Obrońców Pokoju departamentu Haute-Garonne głosi m. in.: **„Wyrażając uczucia znacznej większości Francuzów, domagamy się powierzenia misji utworzenia rządu temu jedynie, kto jasno i otwarcie określi swe stanowisko wobec międzynarodowych problemów politycznych i poprze propozycje, mające na celu złagodzenie napięcia międzynarodowego oraz podejmie kroki, zmierzające do położenia kresu działaniom wojennym w Indochinach, do zawarcia rozejmu w Korei i zwołania konferencji wielkich mocarstw dla pokojowego uregulowania problemu niemieckiego".**

W miastach i osiedlach, w zakładach pracy i organizacjach społecznych prowadzi się aktywną kampanię w ramach przygotowań do „krajowej konferencji na rzecz rokowań i pokoju", która ma odbyć się w Paryżu w dniach 27—28 czerwca.

Wiele organizacji społecznych postanowiło wysłać swych przedstawicieli na tę konferencję. W uchwałach swych organizacje te wskazują na konieczność jedności działania w walce o pokój i o uregulowanie w drodze rokowań wszystkich konfliktów międzynarodowych.

Naród radziecki uroczyście obchodzi
410 rocznicę śmierci Mikołaja Kopernika

W Związku Radzieckim obchodzona jest uroczyście 410 rocznica śmierci genialnego uczonego polskiego Mikołaja Kopernika. Ludzie radzieccy wraz z całą postępową ludzkością składają hołd pamięci wielkiego syna narodu polskiego. W **Moskwie, Leningradzie** i innych miastach Związku Radzieckiego wygłaszane są odczyty i referaty o życiu i działalności **Mikołaja Kopernika.**

W Akademii Nauk ZSRR odbyło się uroczyste posiedzenie poświęcone pamięci **Mikołaja Kopernika.** Na posiedzeniu obecni byli przedstawiciele moskiewskich kół naukowych i studenci wyższych uczelni stolicy. Obecny był także ambasador polski w ZSRR, **Wacław Lewikowski** wraz z urzędnikami ambasady.

Posiedzenie zagaił prezes Akademii Nauk ZSRR **Aleksander Niesmiejanow.** Podkreślił on, że Mikołaj Kopernik był jednym z tych nowatorów nauki, którzy łamią odważnie ramy starych pojęć, torują nowe szerokie drogi oraz odsłaniają nowe horyzonty. Wielka zasługa **Kopernika** polega na tym, że odkrył on i wykazał istnienie heliocentrycznej budowy systemu planetarnego, obalając półtoratysiącletnie bez mała panowanie geocentrycznego systemu świata **Arystotelesa i Ptolemeusza.**

Aleksander Niesmiejanow podkreślił, że w Rosji jednym z pierwszych rzeczników i propagatorów teorii **Kopernika** był **Michał Łomonosow** — wielki encyklopedysta i tytan myśli.

Współczesna astronomia — powiedział **Niesmiejanow** — która bada niezmierzone przestrzenie międzygalaktyczne, strukturę gwiazd i konstelacji, procesy ich powstawania i rozwoju, która bada pochodzenie ziemi i innych planet, opiera się na zasadach ustalonych przez **Kopernika.** Ludzkość będzie zawsze wymawiała z wdzięcznością nazwisko tego wielkiego reformatora nauk przyrodniczych.

Referat o życiu i działalności **Kopernika** wygłosił członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR **Aleksander Michajłow.** Następnie profesor **Borys Porszniew** mówił o epoce **Kopernika.**

Referat **„System Ptolomeusza i system Kopernika w świetle współczesnej teorii grawitacji"** wygłosił członek Akademii Nauk ZSRR **Włodzimierz Fok.** Kandydat nauk technicznych **Teodor Nesteruk** omówił prace inżynieryjne **Kopernika.**

Uczestnicy uroczystego posiedzenia obejrzeli z zainteresowaniem wystawę, poświęconą życiu i działalności wielkiego uczonego polskiego, składającą się z jego prac, przekładów jego dzieł na język rosyjski i inne języki, książek o jego życiu i działalności, dzieł **Łomonosowa** oraz prac astronomów radzieckich.

Mimo wielokrotnie podejmowanych prób, przedsiębiorcom i prawicowym przywódcom związków zawodowych, nie udało się złamać, trwającego od pięciu tygodni, strajku 14 tysięcy stoczniowców w portach: Bremy, Bremerhaven i Vegesack.

Na zdjęciu: pikiety strajkowe przy głównej bramie stoczni Seebeck — Werft w Bremerhaven.

Terror i oszustwa przedwyborcze rządu włoskiego
Togliatti i Nenni wzywają naród włoski do wzmożenia czujności

W miarę zbliżania się dnia wyborów, władze włoskie coraz częściej uciekają się do gwałcenia ordynacji wyborczej. Machinacje przedwyborcze władz są skierowane przeciwko siłom postępowym.

Dziennik **„Unita"** pisze, że wielu księży w **Salerno** otrzymało kartki wyborcze, w celu rozdania ich swym parafianom, przy czym kartki te są już wypełnione na korzyść chadecji.

Jak podaje „Unita", w mieście **Seminara**, działacz partii chrześcijańsko - demokratycznej strzelał do robotników, którzy rozklejali afisze przedwyborcze partii komunistycznej. W mieście **Alberona** wbrew obowiązującym przepisom władze nie dopuściły do udziału w komisji przedstawicieli partii komunistycznej i partii socjalistycznej.

★

W **Neapolu** odbył się potężny wiec przedwyborczy z udziałem około 130 tysięcy osób, zorganizowany przez Włoską Partię Komunistyczną. Na wiecu wygłosił przemówienie **Palmiro Togliatti.**

Togliatti stwierdził, że od wyników wyborów zależeć będzie, czy mieszkańcy Włoch południowych będą mogli utorować sobie drogę do postępu.

W roku 1948 — oświadczył **Togliatti** — partiom rządowym udało się w drodze zastraszania i terroru uzyskać na południu kraju 2/3 ogólnej liczby głosów.

W wyborach samorządowych lat 1951/52 partie rządowe uzyskały na tych obszarach jedynie 50 proc. głosów, podczas gdy partie ludowe otrzymały 1/3 głosów, a w niektórych miejscowościach nawet więcej.

Dla osiągnięcia swych celów — kontynuował **Togliatti** — chadecja gotowa jest uciec się do nowego oszustwa wyborczego. Dlatego konieczna jest czujność...

W zakończeniu **Togliatti** wezwał mieszkańców **Neapolu** do głosowania za partią komunistyczną, która pierwsza wskazała, że sojusz między robotnikami Włoch północnych a biedotą wiejską Włoch południowych stanowi drogę do wyzwolenia obszarów południowych z wiekowego zacofania ekonomicznego.

★

Pietro Nenni przemawiał na wiecu przedwyborczym w **Genui. Nenni oświadczył, że konieczne jest zlikwidowanie monopolu politycznego chadecji.** Jedynie przez zniesienie tego monopolu — podkreślił **Nenni** — można będzie wcielić w życie politykę reform społecznych i przywrócić Włochom należne im miejsce wśród państw, walczących o rozładowanie napięcia międzynarodowego.

✶

Sekretariat Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy zwrócił się do wyborców z apelem, który głosi m. in.:

„Od wyniku wyborów, które odbędą się 7 czerwca, zależy przyszłość wszystkich ludzi pracy, los naszej ojczyzny. Dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebny jest Włochom parlament, w którym byłyby należycie reprezentowane, klasa robotnicza i masy pracujące".

Młodzież brazylijska nie pozwoli przekształcić swego kraju w obcą kolonię

Jak donoszą z **Rio de Janeiro**, Krajowy Komitet Związku Młodzieży Komunistycznej Brazylii opublikował w dzienniku **„Imprensa Popular"** apel do młodzieży robotniczej i chłopskiej oraz do studentów Brazylii, w którym wzywa młodzież do wzmożenia walki przeciwko układowi wojskowemu z USA o pokój, wolność i demokrację, w obronie praw młodzieży.

Komitet Krajowy stwierdza, że młodzież brazylijska **„nie będzie uczestniczyć w wojnie przeciwko młodzieży innych krajów i nie pozwoli przekształcić Brazylii w obcą kolonię... Nie będziemy walczyć przeciwko naszym braciom radzieckim"** — głosi apel.

W zakończeniu apel wzywa do zjednoczenia się w walce o pokój, o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, w obronie niezawisłości narodowej Brazylii.

SZTANDAR MŁODYCH — SPORT

Związek Radziecki mistrzem Europy w koszykówce

W dniu 4 czerwca w **Moskwie** zakończyły się mistrzostwa Europy w koszykówce mężczyzn. Mistrzostwa przyniosły wielki sukces drużynie Związku Radzieckiego, która w bardzo silnej konkurencji okazała się najlepszym zespołem, zdobywając — podobnie jak w poprzednich mistrzostwach w r. 1951 — tytuł mistrza Europy. Drugie miejsce zajęła reprezentacja Węgier, a trzecie — reprezentacja Francji.

Reprezentacja ZSRR wygrała wszystkie spotkania w mistrzostwach. W ostatnim dniu rozgrywek w grupie finałowej ZSRR pokonał Jugosławię 57:43, Włochy wygrały z Francją 54:52, Węgry odniosły zwycięstwo nad Izraelem 66:20, a Czechosłowacja pokonała Egipt 87:33.

Tabela grupy finałowej przedstawia się następująco:

1.	ZSRR	7:0	414:268
2.	Węgry	4:3	418:282
3.	Francja	4:3	391:374
4.	Czechosłowacja	4:3	357:352
5.	Izrael	4:3	338:337
6.	Jugosławia	3:4	336:370
7.	Włochy	1:6	323:450
8.	Egipt	1:6	271:427

Dalsze miejsca w kolejności od 9—17 zajmują: Bułgaria, Belgia, Szwajcaria, Finlandia, Rumunia, Niemcy, Liban, Dania, Szwecja.

Regaty motorowe o Puchar im. Rafała Pragi

4 bm. odbyły się w **Warszawie** regaty motorowodne o puchar im. **Rafała Pragi.**

Do finału weszło 18 zawodników. Ponieważ oni na określonej, półtorakilometrowej trasie trzy wyścigi, liczące po 6 okrążeń.

Już w pierwszym wyścigu finałowym toczyła się zacięta walka o czołowe miejsca między trzema zawodnikami: **Chybowskim, Wiśniewskim i Balickim.** Rekordzista świata — Chybowski (Kolejarz) wysoko z niej zwyciężył, prowadząc — mimo poważnego zagrożenia — od startu do mety przy wzrastającej fali i coraz silniejszym wietrze.

W drugim wyścigu sytuacja na czołowych miejscach nie uległa zmianie. Pierwszym na mecie był **Chybowski**, następnym — Wiśniewski, a trzecim — Balicki.

Ostatni wyścig przyniósł zwycięstwo **Balickiemu**, nie mógł on jednakże zagrozić Chybowskiemu, który ponownie wygrał regaty, zdobywając 1.100 pkt. i puchar im. Rafała Pragi po raz trzeci, tym razem na własność. Drugie miejsce zajął Balicki — 830 pkt., a trzecie — Wiśniewski — 825 pkt. — obaj z Budowlanych.

Kraków zwycięża Warszawę 4:0 (3:0)

Międzymiastowy mecz piłkarski **Kraków — Warszawa** zakończył się zwycięstwem drużyny krakowskiej 4:0 (3:0). Bramki zdobyli: Kałuba 2, Kolasa i Kowal. Sędziował inż. Olewski z Krakowa, widzów ok. 15 tys.

Lepsza technicznie drużyna krakowska, dzięki wzajemnej współpracy wszystkich linii miała długimi okresami grę wyraźną przewagę. Przewaga cyfrowa zaznaczyła się w ostatnich dwóch minutach pierwszej połowy gry, kiedy to drużyna krakowska zdobyła dwie bramki po składnych kombinacjach trójki wewnętrznej napadu.

Zespół warszawski, w którym wyróżnili się **Bliniek, Budziński i Gogołewski** nawiązał równorzędną walkę dopiero w ostatniej fazie gry, goszcząc wówczas często na polu bramkowym Krakowa. W tym okresie gry napastnicy Warszawy zawiedli strzałowo.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa".
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. 1 Armii WP 11
TELEFONY: Centr.: 8-52-79, 8-52-71. Red. Naczelny: 8-70-61. Red. Koresp. i Listów: 8-07-32. Red. nocna Centr. DSP 8-22-01, wewn. 101, 8-56-94
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 65
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". Przed. Państw. Wyodrębnione
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. - 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".
A 5
4-B-16050

Nowe bestialstwa Amerykanów wobec jeńców w Korei

Agencja Nowych Chin donosi o nowych wypadkach pobicia i zranienia żołnierzy armii ludowej, przebywających w niewoli amerykańskiej. Jak wynika z komunikatu amerykańskich władz wojskowych, trzej żołnierze armii ludowej zostali w dniu 1 czerwca bestialsko pobici w obozie jenieckim na wyspie **Kożedo.** Czwarty jeniec został w dniu 29 maja rb. poważnie zraniony w jednym z obozów koło **Pusanu.** Amerykanie twierdzą, że został on „przygnieciony przez ciężki głaz podczas wykonywania niebezpiecznej pracy".

Rokowania w Panmundżon

Agencja Nowych Chin donosi, że delegacja koreańsko - chińska, biorąca udział w rokowaniach w sprawie rozejmu w Korei, ogłosiła następujący komunikat:

W dniu 4 czerwca o godz. 11 przed południem wznowione zostały w **Panmundżonie** obrady plenarne delegacji obu stron. Odbyło się posiedzenie niejawne, na którym delegacja strony przeciwnej zaproponowała odroczenie obrad do dnia 6 czerwca o godz. 11 przed południem. Strona koreańsko-chińska wyraziła zgodę na tę propozycję.

Nowe KSIĄŻKI

Avicenna*)

W roku ubiegłym cała postępowa ludzkość — z inicjatywy Światowej Rady Pokoju — obchodziła uroczyście 150-letnią rocznicę urodzin wielkiego pisarza francuskiego Wiktora Hugo, stulecie śmierci wielkiego pisarza rosyjskiego Gogola, 500-lecie urodzin znakomitego uczonego, malarza i wynalazcy, Włocha — Leonarda Da Vinci oraz tysiąclecie urodzin genialnego lekarza i filozofa — Avicenny.

Obecnie na półkach księgarskich ukazała się pierwsza w języku polskim popularna biografia Avicenny, która zapoznaje nas nie tylko z jego życiem i pracą, ale też ze stosunkami ekonomicznymi i politycznymi we wczesnym średniowieczu. Autor interesującej książki między innymi stwierdza: „Avicenna, jako lekarz zerwał z panującą w jego czasach rutyną, z przestarzałymi poglądami na leczenie, z wszelkimi przesądami usiłującymi wtłoczyć medycynę w dziedzinę magii i znachorstwa... Jako filozof, Avicenna przyczynił się do wytyczenia nowych dróg myśli ludzkiej... Niewątpliwie zasługą Avicenny jest rozjaśnienie zachodnich mroków średniowiecza promieniami prawdziwej wiedzy, opartej na rozumie i doświadczeniu... Jako człowiek, Avicenna dał przykład gorącego patriotyzmu i bezwzględnej walki z zaborczością, przejawiającą się w podbojach małych krajów przez większe i silniejsze".

Dobrze przystępnie napisana broszura, wydana w starannej szacie graficznej, przyczyni się niewątpliwie do spopularyzowania postaci wielkiego Tadżyka.

(n.)

*) Adrian Czermiński — Avicenna Nakładem Państw. Wyd. Popularno - Naukowego „Wiedza Powszechna", str. 104, cena 4 złote.

ZE SZTANGIENNE — NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

CZĘŚĆ 11-GA
Opracował K. GRYŻEWSKI

24)

Polus dobrze zaczyna

W następnej walce bierzemy również udział. Na ring wchodzi Polus, zawodnik na którego najmniej liczymy w Mediolanie. Ale już pierwsza jego walka pokazała, że Aleks potrafił się dobrze przygotować. Naprzeciw niego staje Jaro — najlepszy pięściarz austriacki. Radziłem Polusowi, aby czekał na atak. Tak się też stało. Jaro posiada duży temperament, który go natychmiast pcha do natarcia. Polus wspina się na palce, czeka — właśnie nadszedł odpowiedni moment. Austriak idzie naprzód, Polus błyskawicznie odskakuje i kontruje prawym sierpem w szczękę. Pod Jaro załamują się kolana, siada na deskach. Od tej pory Polus staje się już panem sytuacji. Jaro traci wiarę w swe ataki, staje się bojaźliwy. Polus dąży do zadania decydującego ciosu i wygrania przez nokaut. Proszę go jednak aby uważał i raczej do końca walki punktował. Tak się też stało. Polus wygrał wysoko i jak się później okazało prasa nazwała go najlepszym technikiem pierwszego dnia turnieju.

Jeszcze jeden Polak będzie walczył w tym dniu. Odczuwam większą tremę niż „Chmiel". Przecież od tego pierwszego startu bardzo wiele zależało.

Chmielewski odzyskuje formę

Nakładam Chmielewskiemu rękawice i mówię mu:

— Wiesz co Heniu, lepiej będzie jak ten Belg Claessens pierwszy zaatakuje. Zobaczymy, co on jest wart. Niech się chłopak trochę wyszumi, a jak mu się będzie zdawało, że się go boisz, to pewnie zapomni o gardzie. Gdy znajdziesz lukę, to bij z całej siły.

Tak się też stało, Belg atakował przez dwie i pół minuty. „Chmiel" bronił się, blokował, cofał. Claessens staje się coraz śmielszy; na chwilę opuszcza gardę. Bystre oko Chmielewskiego w porę spostrzegło lukę. Prawy cios niespodziewanie wstrząsa przeciwnikiem. Zaskoczony Claessens traci głowę, jeszcze niżej opuszcza ręce. Na to tylko czekał „Chmiel". Cios za ciosem trafia teraz do celu. Belg pada, pakuje głowę między liny, a sędzia liczy. Gong ratuje go od pewnego wyliczenia.

W drugiej rundzie Claessens zostaje zepchnięty całkowicie do defensywy. Pod koniec rundy znów jest zamroczony, ale udaje mu się utrzymać na nogach. W trzeciej rundzie Chmielewski otrzymuje ode mnie polecenie, aby się oszczędzał i tylko punktował.

Zwycięstwo Chmielewskiego bardzo podniosło nas na duchu. Jak wynikało z przebiegu pierwszego spotkania, zła forma Chmielewskiego minęła.

W pierwszym dniu jako ostatni z Polaków walczył Szymura. Ponieważ w czasie mistrzostw Polski zademonstrował on bardzo dobrą formę, miałem do niego zaufanie i byłem pewien jego zwycięstwa. Szymura był jednak bardzo zdenerwowany. Okazało się, że dowiedział się, że mistrz olimpijski Runge w czasie tournée po Danii przegrał niespodziewanie z małym Duńczykiem Joergenssenem. Właśnie ten Duńczyk miał teraz stanąć oko w oko z Szymurą, ponieważ w Mediolanie został zgłoszony w kategorii półciężkiej.

— Uspokój się Franek, popatrz jak on wygląda; przecież nie może być groźny. Zmieciesz go z ringu.

Słowa moje trafiają do przekonania Szymury; istotnie pogromca Rungego wygląda raczej dobrotliwie, niż groźnie. Duńczyk swą powierzchownością wywołuje nawet wesołość na sali.

Zaczyna się walka. Joergenssen bynajmniej nie okazuje ochoty do atakowania, ale Szymura walczy jakby zaczarowany; ruchy jego były dziwnie sparaliżowane. Obaj przeciwnicy głaskają się, a nie uderzają. Wreszcie w drugiej rundzie Franek budzi się na chwilę i trafia w żołądek. Drugie takie przebudzenie ma miejsce w trzeciej rundzie i Joergenssen inkasuje cios w szczękę.

Dzięki tym przebłyskom, Szymura uzyskał zwycięstwo. Obaj zawodnicy zostali wygwizdani przez publiczność. Ja też miałem duży żal do Franka.

Ciężki mecz Woźniakiewicza

W drugim dniu mistrzostw walczył Woźniakiewicz. Łodzianin stoczył z Irlandczykiem Smithem ciężki mecz. Jak zwykle, Woźniakiewicz ruszył z zapałem do ataku, ale Smith bynajmniej nie dał się zaskoczyć i wyśmienicie kontrował, odrzucając nieustannie przeciwnika na dystans. W ten sposób łodzianin przegrał pierwszą rundę. Spostrzegłem, że Woźniakiewicz zbyt nisko trzyma prawą rękę i zwróciłem mu na to uwagę w czasie przerwy. W ten sposób uchronił się od licznych kontr.

Istotnie, w drugiej rundzie kontry Smitha stają się coraz rzadsze, a „karabin maszynowy" Woźniakiewicza zaczyna działać. Publiczność jest najwidoczniej zdumiona, że Polak potrafi zdobyć się na takie szybkie ataki. Smith słabnie w oczach. W trzeciej Smith otrzymuje dwa napomnienia za bicie głową; za te faule Woźniakiewicz srogo się mści — prawy sierp zwala Smitha do „4" z nóg. Walkę zdecydowanie wygrywa łodzianin. Zaimponował on tempem i bojowością, ale nie zachwycił techniką.

Sipiński, który wyciągnął wolny los i do drugiej kolejki dostał się bez walki, stanął przeciw Belgowi Danthin.

(d. c. n.)